Nr 13 Niedziela, 31 marca 1929 Rok LXI

ROLNIK

TYGODNIK ROLNICZY ILUSTROWANY

poświęcony sprawom gospodarstwa wiejskiego z jego wszelkiemi gałęziami

Adresy redakcyj:
WARSZAWA, Wilcza 3, Tel. 280-25 (Z. Wawrzynowicz);
KRAKÓW, św. Jana 3-5;
LWÓW, Kopernika 20, Tel. 18-49;
POZNAŃ, Mazowiecka 42, Tel. 11-64
WILNO, Wielka 24.
Adresy administracyj:
WARSZAWA, Z. Wawrzynowicz, Piękna 16 b, Tel. 280-25;
KRAKÓW, św. Jana 3-5;
LWÓW, Chorążczyzna 27, Tel. 4-32;
POZNAŃ, Ratajczaka 36 (Księg. „Ruch“).

POD REDAKCJĄ NACZELNĄ
Prof. BRONISŁAWA JANOWSKIEGO
ze współudziałem redaktorów
Prof. Dra J. WŁODKA i Dra Z. CHMIELEWSKIEGO w Krakowie — Prof. inż. T. CHRZĄSZCZA i prof. dr F. TERLIKOWSKIEGO w Poznaniu — J. GIZOWSKIEJ we Lwowie.

PRENUMERATA
Kwartalnie zł. 12·—, Całorocznie zł. 48·—
Konto PKO 140.810.
OGŁOSZENIA:
zwyczajne
1 wiersz mm zł. 0·40
Ogłoszenia drobne:
za 1 słowo zł. 0·30, minim. zł. 3·—.
Płatne z góry.

ORGAN URZĘDOWY MAŁOPOLSKIEGO TOWARZYSTWA ROLNICZEGO — ZWIĄZKÓW ZIEMIAN we LWOWIE i w KRAKOWIE — ZWIĄZKU MAŁOPOLSKICH KÓŁ DOŚWIADCZALNYCH M. T. R. we LWOWIE — ZWIĄZKU DUBLAŃCZYKÓW AGRONOMÓW we LWOWIE — ZWIĄZKU ZAW. PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH GOSP. WIEJSK. w RZECZP. POLSK. — WOŁYŃSKIEGO TOWARZYSTWA ROLNICZEGO i t. d.

K. S. 1)

W sprawie podniesienia produkcji

(w myśl hasła p. Fudakowskiego)

Inicjatywa zasłużonego prezesa Organizacyj rolniczych p. Fudakowskiego, który pracując gorliwie na polu rolniczo-ekonomicznem, dorzucił jeszcze jeden liść lauru do swego wieńca zasług, znalazła oddźwięk w społeczeństwie rolniczem Polski. Dowodem tego są coraz częstsze głosy, pojawiające się na łamach pism rolniczych. Jednym z nich to referat p. Romana Żurowskiego pełen zapału, umiłowania „ziemi rodzicielki“ i sprawy, iż nie wiele tego rodzaju artykułów czytać się zdarzy! W tej samej sprawie p. Choiński-Dzieduszycki, w artykule, opartym na niezbitych liczbach, wykazuje co należałoby uczynić aby podnieść produkcję w tym „śpichrzu“ Polski, t. j. w całej Wschodniej Małopolsce, a co zastosować w zupełności można i trzeba także do części ziem Polski na północ położonych, jak Zamojszczyzna, Chełmszczyzna i Wołyń.

„Bataglia del grano“ zatem rozpoczęta, zwłaszcza, że — wedle słów p. Romana Żurowskiego — tak stowarzyszenia rolnicze jak i wybitni rolnicy, oraz ekonomiści pracują nad wskazaniami, by tę walkę o zboże doprowadzić do „zwycięskiego“ końca.

Zdawałoby się zatem, że wszystko zapowiada przeprowadzenie tej akcji z sukcesem. A jednak!

Aby walka o zboże przyniosła rzeczywisty rezultat i rzucone hasła nie zostały tylko na papierze, potrzeba znacznego wysiłku i skoordynowania wszystkich możliwych sił, środków i sposobów, zmierzających do wydatniego podniesienia produkcji rolnej. Potrzeba na to i czasu, oraz wytrwałości a także cierpliwości, gdyż rolnictwo to nie przemysł, w którym zastosowanie jednej lub wreszcie kilku maszyn sprawę rozstrzyga. Liczyć się tu bowiem trzeba z licznemi przeciwnościami od producentów niezależnemi, jak klimat, choroby roślinne i zwierzęce, które czasem — a nawet powiedzieć można często — przeradzają się nawet wprost w katastrofalne klęski! Dlatego bardzo przewidującą i rozumną jest myśl p. Fudakowskiego, który sprawę podniesienia produkcji o 1 q żyta z morga określa na lat 5, a nie na rok lub 2 lata — coby ładniej może brzmiało. Mimo tej przewidującej ostrożności u wstępu do „walki o zboże“ należałoby może postawić sobie pytanie czy powyższe hasło jest do przeprowadzenia czy nie, od czego zależy i co stanowi przeszkodę do jego realizacji.

Pesymizm jest złym doradcą — to pewne — jednak, choć z prawdziwym żalem, trzeba z pesymizmem „spojrzeć prawdzie w oczy“ i stwierdzić, że w obecnych stosunkach — o ile one się nie zmienią szybko i radykalnie, to „walka o zboże“ pozostanie pustem i czczem hasłem.

Warunki podniesienia produkcji rolnej w naszem Państwie sprecyzował wprost świetnie p. Kremer, naczelny dyrektor Chodorowa w rocznem sprawozdaniu z czynności cukrowni.

Ileż tam złotych myśli i wskazań! Spojrzyjmy jednak dokoła i rozpatrzmy obecne stosunki!

Czy — z wyjątkiem na razie pokoju zewnętrznego i wewnętrznego, oraz jakiejtakiej stałości pieniądza — inne warunki podniesienia produkcji w Państwie Polskiem, wymienione w 8-miu punktach sprawozdania p. Kremera, są takie, by odpowiadały istotnym potrzebom i wymaganiom wzrostu produkcji?

Śmiem twierdzić stanowczo, że ani jeden.

Warunki wzmożenia produkcji, zestawione przez p. Kremera, obejmują szeroki zakres i dotyczą różnych dziedzin produkcji rolnej — zejdźmy jednak do hasła p. Fudakowskiego.

Do przeprowadzenia ze skutkiem tej myśli trzeba wiele prac, zabiegów, usiłowań i potrzeb, które skreślić

jednak można w czterech głównych punktach. Potrzeba zatem:

1. Wysiłku całego stanu rolniczego, t. j. tak większego jak i mniejszego wraz z organizacjami rolniczemi, a także reszty społeczeństwa,
2. pomocy i współdziałania Rządu,
3. współdziałania Sejmu,
4. świadomości i pewności posiadania warsztatu pracy na długi okres czasu, który ma być doprowadzony do wyższej wydajności.

Odnośnie do pierwszego punktu — największą trudność napotka sprawa podniesienia produkcji w tem, że chodzi tu nie tylko o gospodarstwa większe lecz głównie o własność małorolną.

Ta bowiem i nie zrozumie rzuconego hasła, a w wielu wypadkach to hasło do niej nawet nie dotrze. Konieczne są tu zatem jakieś środki propagandy, które zapewne będą przez Tow. rolnicze obmyślone, — niektóre zaś sposoby są już podawane, jak np. w artykule p. R. Żurowskiego, z któremi jednak pozwoliłbym sobie polemizować. Jest tam projektowane premjowanie wybitnie dobrych gospodarstw, oraz zakaz i kara za zasiew ręczny a nie rzędowy. Tak z jednem jak drugiem trudno się zgodzić.

Premjowanie dobrych gospodarstw to byłby, mojem zdaniem, bardzo dobry środek, tylko nie w tej formie, jak to pisze autor. t. j. w formie zniżek podatkowych. Któżby bowiem o tych zniżkach decydował, choćby na wniosek odnośnych organizacyj rolniczych? Czyżby pp. Naczelnicy Urzędów Skarbowych? Temu dajmy spokój! Wskazane jest także ewentualne dawanie premij za siew rzędowy ale nie stosowanie kar. Siew ręczny u włościan jest jeszcze zbyt rozpowszechniony by go można skasować jednym zamachem, ściąganie i wymierzanie kar byłoby bardzo uciążliwe, a do najwyższego stopnia drażniące, bo tych różnych „kar" mamy obecnie do zbytku! Ot i obecnie już są ogromne utyskiwania na policyjne zarządzenie jeżdżenia saniami z ‚dzwonkami", a jak niema dzwonka to „kara". Należałoby zatem jakiś inny fundusz na siewniki rzędowe stworzyć a nie, by on powstawał z kar za siew ręczny, zwłaszcza, iż nie zawsze jest on aż „karygodny".

Jeżeli mówi się tu o premjach za dobre gospodarstwo. to oczywiście trzeba mieć na uwadze premje jedynie dla włościańskich gospodarstw mniejszych i większych, jak np. dla kolonistów, gdyż premjowanie gospodarstw folwarcznych nie da się chyba — wobec panujących stosunków w Sejmie — pomyśleć, a wątpliwe jest czy Towarzystwa rolnicze lub inne organizacje stać będzie. bez pomocy Rządu, na udzielanie takich nagród. Podniesienie produkcji rolnej na małych gospodarstwach, na bardzo znacznej przestrzeni Rzeczypospolitej, uważać należy za najtrudniejsze zadanie, zwłaszcza na wschodzie, gdzie do kultury jakiej takiej bardzo jeszcze daleko. Wystarczy zobaczyć pola gminne, w tutejszej okolicy — późną jesienią — które służą po wszystkich zbiorach poprostu za pastwisko.. Całe wsie puszczają bydło samopas na wszystkie oziminy bez względu na to kiedy zasiane i jaki jest stan wilgotności ziemi. Widziałem bydło spacerujące swobodnie po zagonach żyta tuż po wzejściu, bo jeszcze czerwonych. Czy w tych warunkach można mówić serjo o wzmożeniu produkcji?

Odnośnie do współdziałania Towarzystw rolniczych — to te są w ramach możliwości zapewnione, gdyż spełniają wprost świetnie swe zadania, czego dowodem choćby Lwowskie Tow. rolnicze, które przejmuje na siebie zorganizowanie tak ważnego i kosztownego biura meljoracyjnego, w zastępstwie zlikwidowanego byłego Wydziału Krajowego, a na każdem polu i w każdym kierunku produkcji rolnej widzimy tę Organizację na stanowisku i przy pracy wytężającej i nie łatwej.

Przy pracy nad wzmożeniem produkcji, powinno się rolnictwo spotkać także z poparciem i zrozumieniem u reszty społeczeństwa, tak jak to było we Włoszech gdzie „pieśń o chlebie" rozlegała się po całem Państwie i dotarła aż do nas.

Następnym warunkiem wzmożenia produkcji jest pomoc, przychylność i współdziałanie Rządu.

Tu zadania i możliwości są wprost ogromne.

Jeżeli mowa tu o pomocy Rządu to nie w tej myśli, by się wyłącznie na nią oglądać, na nią liczyć i jej wyczekiwać. Wysiłek musi wydobyć rolnictwo samo ze siebie, a pomoc Rządu może być i tak ogromna, jeżeli zastosuje choćby tylko czynną a nie słowną „przychylność" dla sprawy podniesienia produkcji, na czem tak Rządowi zależy.

Jeżeli pewne poczynania Rządu uznać można jako pomoc, to inne działania ją anulują. Dowodem tego polityka zbożowa Rządu.

Czyż bowiem sprowadzanie zboża w jesieni z Niemiec czy innych krajów i sztuczne zbijanie i obniżanie tutejszych cen można nazwać przychylnością dla rolnictwa i jego poczynań? Czy nie wystarczyło zamknięcie granic dla wywozu żyta, którego urodzaj w tym roku był stwierdzony? Płacono za sprowadzone żyto droższe ceny, aniżeli były w kraju, opłacano jeszcze w dodatku frachty, zniżono ceny i wywołano stagnację

Konstanty Żebrowski

Z wędrówki po gospodarstwach nasiennych
(Gospodarstwo hodowlano-nasienne w Grodkowicach)

Latem 1928 r. zwiedziłem gospodarstwo hodowlano-nasienne p. Karola Żeleńskiego w Grodkowicach. Właściciel energiczny i przedsiębiorczy rolnik, oraz zamiłowany hodowca roślin należy do rzędu nielicznych dziś większych właścicieli ziemskich Województwa Krakowskiego, którzy nie poszli za ogólnym prądem i nie tylko nie pozbyli się całości warsztatu rolnego, lub jego części, lecz przeciwnie w najkrytyczniejszych dla ziemiaństwa powojenych czasach — 1922 — 1926 — potrafili ten okres przetrwać. Pomimo nacisku haseł demagogicznych i ciężkich warunków ekonomicznych p. Karol Żeleński nie zaprzestał swej twórczej pracy, nie żałował środków na inwestycje i dzięki temu doprowadził swój warsztat do kwitnącego stanu. W pobliżu pięknego pałacu, tonącego w kwiatach i zieleni, otoczonego dokoła cienistym parkiem, znajduje się pięknie zabudowany folwark z wzorowo urządzonemi oborami, stajniami, chlewami, stodołami i nowoczesnym śpichrzem. Brak czasu nie pozwolił mi dłużej zatrzymać się w folwarkach, które zwiedzałem w towarzystwie uprzejmego gospodarza, ale mogłem przekonać się naocznie, że p. Żeleński jest nie tylko zamiłowanym hodowcą roślin, ale i zwierząt i ten dział prowadzi z głęboką znajomością rzeczy. Przy objeździe pól miałem również sposobność przekonać się o wysokim poziomie kultury rolnej, która jest owocem wieloletniej pracy pp. Żeleńskich. Wysiłek ten tembardziej zasługuje na uwagę, że, jak w wielu majętnościach Zachodniej Małopolski, komasacja pól pozostawia wiele do życzenia, a pomimo to mogłem stwierdzić na najbardziej oddalonych polach bardzo dobre urodzaje zbóż i okopowych, czystość pól a ponadto sprężystą i racjonalną organizację pracy.

Największą jednak dumą p. Żeleńskiego jest niezaprzeczenie hodowlano-nasienne gospodarstwo, któremu poświęca wiele pracy twórczej i mozolnej, gdyż niemal cały obszar pól uprawnych pod zbożami jest zajęty przez rośliny zbożowe, wyhodowane w Grodkowicach pod kierownictwem naukowem dr. Józefa Przyborowskiego. Trzeba zwiedzić szkółki grodkowickie, przejrzeć księgi rodowodowe, aby mieć należyte pojęcie o wieloletniej twórczej i nader owocnej pracy w dziedzinie hodowli roślin.

w ruchu zboża. Zapłacono zatem haracz sąsiadom — ale z kieszeni rolników. Gdy ceny żyta we Lwowie notowano około 32 zł, a na prowincji nawet żyta dostać nie było można i nie było właściwie nabywców, to cenę żyta do wypłat poborów służby ustalono na 34 zł 50 gr, a cenę żyta do podatku dochodowego, bodaj czy nie na 36 zł.

Pocieszał nas wprawdzie p. Minister Rolnictwa, że „prawdopodobnie" będziemy mogli na wiosnę „po lepszej cenie" część żyta eksportować i podobną zapowiedź czytałem już w dziennikach. Któż jednak na tym eksporcie zyska? Pośrednicy, którzy po tanich pieniądzach żyto zakupili, trzymają je, — wyczekując na zwyżkę cen. Rolnicy wyjdą z kwitkiem, gdyż zapłaciwszy — lub płacąc olbrzymie podatki — jak większa własność — zboże wysprzedać musieli.

A sprawa cukrownictwa — a więc pośrednio plantacja buraka cukrowego, ta niesłychanie ważna gałąź produkcji?

Są okolice, które bez plantacji buraka cukrowego wprost egzystować nie mogą. Powołano wprawdzie komisję celem kontroli i obliczenia produkcji 1 q cukru, oraz 1 q buraka. Stwierdzono, że koszt produkcji 1 q buraka wynosił w r. 1927 5 zł 94 gr (dziś koszt już wyższy) cukrownie zapłaciły zaś 5'50 zł, a obecnie cena zasadnicza wynosi 5'40 zł i wątpię by była wyższą, gdyż znaną jest niepomyślna konjunktura dla cukru.

Rolnictwo zatem plantuje buraki ze stratą, co stwierdziła fachowa komisja ekspertów.



(do fejletonu)

Gospodarstwo wytwarzające paszę

(Z teki pośmiertnej ś. p. Jerzego Turnaua) *)

Każde gospodarstwo utrzymuje pewną ilość zwierząt, a więc każde musi wytwarzać rośliny pastewne. Na tem miejscu chodzi nam jednak o opisanie gospodarstwa, wybitnie skierowanego dla wytwarzania dużej ilości paszy.

Zdarza się to: 1) tam gdzie w zimie rozporządzamy niedającemi się bezpośrednio a korzystniej niż przez spasanie spieniężyć odpadkami, jak wywar gorzelany, wytłoki buraczane, młóto, kiełki słodowe itp., gdzie stosunki nie pozwalają na gospodarstwo wydojowe lub opasowe z dokupnem bydła tylko na okres zimowy.

*) Z niewydanego dzieła p. t. „Zasady urządzenia i prowadzenia gospodarstw folwarcznych".

Hodowla roślin, zapoczątkowana w Grodkowicach w roku 1892 przez prof. Prażmowskiego, prowadzona jest na obszarze 740 ha. Pozatem działalność Grodkowic rozprzestrzenia się pod względem hodowlanym na związane umową filje a mianowicie: Wysuczkę, ord. Czarkowskiego w borszczowskim powiecie, Moroczyn p. Chrzanowskiego pod Hrubieszowem, oraz Dębicę hr. Raczyńskiego. Hodowla w Grodkowicach jak i na filjach pozostaje pod kierownictwem dr. Przyborowskiego.

Tak w Grodkowicach jak i na filjach znajdują się stałe siły hodowlane.

W Grodkowicach hoduje się 3 odmiany zbóż oryginalnych, żyto Grodkowickie, pszenicę Ostkę Grodkowicką i Squarehead Grodkowicki. Prócz tego wyhodowano 5 nowych odmian pszenic, znajdujących się w doświadczeniach porównawczych celem wypróbowania ich przed puszczeniem do handlu.

Wszystkie 5 odmian są sztywnosłome, ościste i pochodzą z krzyżówki ostki Grodkowickiej z Squareheadem Grodkowickim. W rodzinach prowadzone od roku 1922.

Ostka gruboziarnista: czerwona, ziarno duże czerwone, liść dość szeroki, kłos podobny do Ostki Grodkowickiej, lecz krótszy.

Egipcjanka: biała o białym ziarnie, kłos podobny do Ostki Gruboziarnistej.

Bambus: kłos czerwony, ziarno duże rudawo białe, kłos przypomina Złotkę, lecz dłuższy.

Nadwiślanka: kłos biały, ziarno czerwone bardzo wczesne, kłos podobny do bambusa.

Blondynka: biała o czerwonem ziarnie i słomie wybitnie żółtej, bardzo sztywnej, kłos czworograniasty. Okres wegetacyjny najdłuższy z wszystkich pięciu, odmiana na dobre gleby.

Owies Ułan: rozszczepienie z amerykańskiego „Sixtee-day" żółty wiechowaty sztywnosłomy, o szerokiem liściu. Ziarno żółte ma cienką plewę. Okres wegetacyjny długi.

Prócz gotowych odmian ustalonych, w opracowaniu znajduje się bardzo dużo krzyżówek pszenic, owsów, oraz jęczmiona wczesne 6-cio rzędowe, pochodzenia chińskiego i europejskiego. Oprócz jęczmion jarych, wyprowadzony i ustalony w Grodkowicach jest jęczmień ozimy wyselekcjonowany z jęczmienia Friedrichsverter

Utrzymując więc także przez lato dużą ilość zwierząt musimy wytwarzać paszę, bezpośrednio dającą się skarmiać. Zaznaczymy tu jednak zaraz, że korzystniej jest w takich wypadkach, jeżeli przynajmniej część paszy, wytwarzamy w zimie (np. wytłoki dołowane, wytłoki suszone, wywar zadołowany z sieczką itp.), możemy przechować na okres letni;

2) tam gdzie dzięki korzystnej cenie mleka prowadzimy intensywne mleczne gospodarstwo. Tutaj jednak rozróżniamy dwa rodzaje: a) albo chcemy przez cały rok wytwarzać dużą ilość mleka, jak np. pod miastami, wtedy oprócz roślin, skarmianych świeżo, musimy w braku odpadków fabrycznych wytworzyć zapasy paszy na zimę (siano, kiszonkę, okopowe), b) albo potrzebujemy paszy tylko okresowo (jak przy gospodarstwie wydojowem), np. tylko na lato, w pobliżu miejsc kąpielowych, lub tylko na zimę;

3) tam gdzie zmuszeni jesteśmy wytwarzać dużo gnoju, jak np. przy intensywnej produkcji okopowizn;

4) w takich warunkach, w których okoliczni włościanie, hodując bydło, chętnie kupują paszę, gdzie więc znajdujemy korzystny zbyt na miejscu dla roślin pastewnych.

Tu zaraz zaznaczymy, że rośliny pastewne i słoma są takim samym wytworem gospodarstwa i tak samo nadającym się na sprzedaż jak ziarno zbóż, kłęby, korzenie okopowych itp., a rzekoma szkodliwość sprzedaży paszy dla gospodarstwa i siły wytwórczej gleby jest przestarzałym przesądem, nieopartym ani na naukowych zasadach, ani też na praktycznych doświadczeniach.

Paszę na zimę uzyskujemy przez uprawę buraków pastewnych, ziemniaków, przez wytwarzanie siana z koniczyny i traw, wreszcie przez robienie kiszonek z końskiego zębu lub innych odmian kukurydzy, z liści buraczanych itp. Świeżą zieloną karmę uzyskujemy z koszonej koniczyny, seradeli i innych motylkowych, które same nie ubożąc gleby w azot przeciwnie, bogacąc ją w ten składnik, dają paszę, obfitującą w białko, zatem najcenniejszą. Ponadto wiele roślin niemotylkowych, jak mohar, szporek, gorczyca **), które mają często tę wyższość nad roślinami motylkowemi, że rosną szybko, dzięki czemu uprawiane po zbiorze zbóż jeszcze tej samej jesieni dają dobry pokos. Te jednak, wyczerpują

**) Szczegóły ob. Jerzy Turnau. Uprawa roli i roślin, Tom. V, rozdział VI.



(do fejletonu)

Berg. W pracy znajdują się trawy a mianowicie późna kupkówka, rajgras włoski, kostrzewa i grzebienica.

Na filjach prowadzi się w Dębicy poszczególne rodziny Squarchaedów, w Wysuczce linje wczesnych Ostek Grodkowskich, nadających się bardzo dobrze na wschód, przez swoją odporność na wymarzanie, suszę i niezmiarkę. Prócz tego w Wysuczce prowadzi się kilka rodzin wczesnych owsów, w Moroczynie odmiany wczesnych owsów linje Ostki Grodkowickiej wczesnej, oraz wczesne linje wczesnych krzyżówek pszenic. Prócz tego w Moroczynie hoduje się bobik.

W Grodkowicach znajduje się duże laboratorjum ze śpichrzem, oraz instalacja motorową „Jägera" do czyszczenia zbóż. Ilość parcelek w Grodkowicach wynosi przeszło 2.000. Do omłotu tych parcelek służy specjalna młocarnia poruszana motorem. Na czas zbiorów godzi się dodatkowo 2 siły pomocnicze.

Metoda hodowli następująca: Z każdej rodziny co roku wysiewa się pojedyńcze rośliny osobno, w następnych latach rozmnaża się porównawczo, przyczem rodziny, dające najlepsze wyniki, rozmnaża się następnie polowo. Czystość materjału jest gwarantowana przez każdorazowe i każdoroczne zasiewanie pojedyńczych roślin. Rodziny nowe niepewne porównuje się w małych poletkach, rodziny starsze zaś na większych (20 m²). Stała ocena laboratoryjna poszczególnych rodzin służy do wyboru rodzin wybitnych, a przedewszystkiem do ustalenia w rodzinach dobrej wagi 1.000 ziarn wagi hl silnej plewy i jednolitości ziarna.

W rezultacie większą wagę w rodzinach ustalonych kładzie się na empiryczne wyniki doświadczeń, niż ocenę naoczną i laboratoryjną.

Rośliny podlegające nieznanym chorobom, wymagającym rozpoznania mikroskopowego odsyła się do stacji botanicznej w Krakowie, będącej pod kierownictwem prof. Uniwersytetu Jagiell. Ruppert'a.

W Grodkowicach znajduje się stacja meteorologiczna dla pomiaru opadów.

Z żalem opuszczałem gościnne Grodkowice, żegnany przez uprzejmego gospodarza, i mego dzielnego Kolegę z M. T. R. dr. Przyborowskiego, życząc w myśli Grodkowicom dalszego rozwoju w dziedzinie pracy hodowlanej, która, zdaniem mojem, znajduje jeszcze dziś mało zrozumienia w szerszych kołach rolniczych w Polsce.

glebę, zwłaszcza w azot, wymagają więc odpowiedniego nawożenia.

Stosunkowo najtańszą paszą jest koniczyna, gdyż nawożenie, uprawa i nasienie mało kosztują, a uzyskujemy dwa, czasem nawet trzy pokosy w jednym roku. Natomiast kosztowną paszą jest koński ząb, wymagający obfitego nawożenia i uprawy takiej jak okopowe; daje jednak zbiór bardzo wydatny. Kosztowną również karmą są mieszanki wyki, peluszki, grochu z owsem, uprawiane jako plon główny z wiosną, gdyż musimy je zasilić już to gnojem, lub też obficie podsypać nawozy potasowo-fosforowe. O wiele taniej wypada gospodarstwo pastewne, gdy dzięki dostatecznie długiemu okresowi wegetacji i dostatecznej ilości opadów, możemy uprawiać śródplony (seradela, ściernianka) i międzyplony (groch z wyką i tatarką, gorczyca, sporek) które zasiewamy po zbiorze wcześnie dojrzewających roślin, tj. rzepaku, jęczmienia zimowego, żyta i wcześniejszych odmian pszenicy. Ten też sposób należy o ile możności stosować, o ile chodzi o uzyskanie paszy na jesień, lub celem zadołowania jej na zimę.

Atoli podporą i główną ostoją gospodarstw, chcących wytwarzać i paszę, są kilkoletnie lub trwałe mieszanki traw z trwałemi odmianami roślin motylkowych, zakładane jako łąki lub pastwiska sztuczne.

Odróżniamy tu pastwiska lub t. zw. łąki przemienne, chwilowe — kilkoletnie — od trwałych.

Pastwiska przemienne, czyli t. zw. zielone ugory polegają albo na wypasaniu drugich pokosów kilkoletnich mieszanek traw, albo na umyślnem wsiewaniu w zboża koniczyny białej (szczególnie zalecić można na ten cel koniczynę białą olbrzymią lombardzką ob. J. T. Uprawa roli i roślin, Tom V, str. 162) w mieszaninie z lucerna chmielową, z małym dodatkiem traw, celem wypasania jej tej samej jesieni i w roku następnym.

Trawy z domieszką koniczyny na użytek kilkoletni (t. zw. pola okresowe) są tanią paszą, odciążającą koszt uprawy i nawożenia. Stosować je można jednak tylko w klimacie dostatecznie wilgotnym i w glebie nadającej się do takiej wytwórczości, dzięki swej jakości i zdolności zatrzymywania wody. Często wilgoć ta wystarczy na wydanie corocznie tylko jednego pokosu, z którego zbieramy trawy jako siano — podczas gdy od lata do jesieni użytkujemy takie pola jako pastwiska. Mimo to, w podanych wyżej warunkach ekonomicznych, taka wytwórczość dobrze opłacić się może. — Ważny jest umiejętny dobór roślin i odpowiednie zasilanie nawozami sztucznemi.

Pastwiska, zakładane na szereg lat (pola okresowe) lub trwałe, jeżeli zapewniony jest dobry odrost traw, dzięki odpowiedniej glebie i odpowiedniej wilgotności (równomierny rozdział opadów, wysoki stan wody gruntowej, możność spiętrzania wody w rowach), dają dużo paszy, wyzyskiwanej w najtańszy sposób, bo przez same zwierzęta. Również wielkie zyski daje dobra łąka, założona umiejętnie, tak co do jakości roślin jak warunków gleby i jej wilgotności. O ile przy uprawie rolnej, przez odpowiednie mechaniczne zabiegi, odpowiednie nawożenie i właściwy płodozmian, można wytwarzać rośliny, któreby bez takich należycie zastosowanych zabiegów się nie udawały, czyli można poniekąd sztucznie zmusić glebę do wydawania różnorodnych ziemiopłodów, to nie tak łatwo stworzyć można sztucznie warunki do pomyślnego porostu traw i roślin motylkowych na łąkach i pastwiskach. Przeważnie płytko się zakorzeniająca ich roślinność wymaga względnie wysokiego poziomu wody gruntowej i dostatecznych opadów. Pierwszy warunek można poniekąd stworzyć przez odpowiednie odwodnienie i nawodnienie, drugi musi być przyrodzony.

Urodzajna, we właściwych warunkach znajdująca się łąka jest wielkiem dobrem i silną podporą gospodarstwa. Przy zapewnionej sprzedaży siana, lub korzystnem zużytkowaniu go hodowlą, łąka daje wyższe dochody, niż pola orne, a także dochody pewniejsze. Jakkolwiek, bowiem plony łąk podlegają także wahaniom, zależnie od każdoczesnych warunków klimatycznych, to jednak prawie nigdy niema na dobrych z natury (względnie dobrze założonych) łąkach zupełnego nieurodzaju, jaki zdarza się przy uprawie roli. Roślinność bowiem łąk, złożona z mnogiej liczby odmian i gatunków, przystosowuje się do warunków atmosferycznych poszczególnych lat, to jedne, to drugie odmiany i gatunki wysuwają się na czoło, uzupełniając gorszy urodzaj innych. Łąka nie wymaga nawożenia gnojem, dzięki czemu nawóz pochodzący ze spasionej trawy, bogaci role, podczas gdy samą łąkę zasilamy nawozami sztucznemi lub tego rodzaju odpadkami, jak kompost, popiół itp.

To wszystko odnosi się do łąk, położonych w należytych przyrodzonych warunkach i wydających rzeczywiście pewne średnie plony. Gdzie jednak skutkiem posuchy, lub obniżenia się z jakichkolwiek przyczyn poziomu wody gruntowej trawy często wysychają lub gdy z innych przyczyn nastąpiło zabagnienie (roślinność kwaśna), tam albo musimy zmienić łąkę na pole, albo w razie niemożności osuszenia, użytkujemy na uprawę



(do fejletonu)

wierzby koszykarskiej, zakładamy stawy, wreszcie stosujemy zalesienie. (W obecnych warunkach można przyjąć, że zbiór z łąki, aby opłacał koszta zarządu, ubezpieczenia, nawożenia, zbioru oraz dał należyte oprocentowanie wartości łąki, nie może spadać przeciętnie poniżej 18 q z ha). Korzyści gospodarcze pastwisk są co do pewności i jednostajności plonu podobne jak przy łąkach, a ponieważ nawóz pozostaje na miejscu, przeto koszt utrzymania bywa zwykle jeszcze mniejszy, niż przy łąkach. Natomiast przy utrzymywaniu zwierząt na pastwisku zamiast (jak odnośnie do łąk) wytwarzania nawozu w stajni, uboży się orne pole o odchody, pozostające na pastwisku. Korzyść pastwiska zależną jest od korzyści, uzyskiwanych z hodowli. Jest ono nieodzowne przy hodowli wszelkich zwierząt użytkowych, gdyż wychowywane w stajni są źle zbudowane, niezdrowe i krócej żyją. Oszczędza się też kosztu koszenia, zbioru, odpada ubezpieczenie od ognia, gradu i wszelkie ryzyko. Te wszystkie korzyści jednak w pełnej mierze osiąga się tylko na pastwiskach o obfitym, a szybkim odroście traw, który zależy znowu nie tylko od odpowiedniego zasilania nawozami sztucznemi, lecz także, podobnie jak przy łąkach, od przyrodzonych, korzystnych warunków klimatycznych, tj. przedewszystkiem od częstych i dostatecznych opadów.

Prof. Br. Janowski

Czem można zastąpić brak łąk i pastwisk naturalnych?

Kwestja ta posiada poważne znaczenie dla wszystkich tych gospodarstw, które pragnąc z jakiegokolwiek względu wzmóc u siebie produkcję zwierzęcą, nie mają dostatecznej ilości owej najlepszej najtańszej, a zarazem najnaturalniejszej paszy, jaką dają łąki i pastwiska naturalne. A w tem położeniu znajduje się można powiedzieć większość gospodarstw w Małopolsce Wschodniej, której specjalnie warunki klimatyczne, a zatem długotrwałe okresy posuchy w lecie nie sprzyjają rozwojowi roślinności pastewnej, rosnącej w stanie dzikim na łąkach, czy pastwiskach naturalnych.

Nowoczesna technika rolnicza znajduje jednak sposoby zaradzenia temu złemu i o ile nie może zmienić warunków klimatycznych, to jednakże umie do nich się dostosować w sposób odpowiedni. Gdzie zatem niema warunków dla produkcji łąk i pastwisk naturalnych tam mogą one najzupełniej wystarczyć dla uprawy łąk i pastwisk sztucznych. W grę tu wchodzą przedewszystkiem t. zw. łąki i pastwiska przemienne, a zatem krótkotrwałe, które zatem po kilku latach istnienia zaorywuje się, by znowu po paru latach założyć je na nowo. Ale nawet i trwalsze kultury mogą być w takich warunkach zakładane i dawać dobre plony o ile składa się na nie zespół roślin specjalnie do takich warunków klimatycznych przystosowanych, korzeniących się głęboko, a temsamem znoszących długotrwałe okresy posuchy, a zarazem o ile odpowiednią uprawą mechaniczną i umiejętnem nawożeniem zapewni się tymże roślinom korzystną strukturę gleby w jej głębszych warstwach i zapas w niej materjałów pokarmowych w formie łatwo dla nich dostępnej. Pogląd, jakoby łąk czy pastwisk sztucznych nie można było w klimacie podolskim wyprodukować, jest — jak to stwierdzają różne przykłady i doświadczenia — mylny. O ile bowiem tylko dana sztuczna kultura zostanie założona w sposób umiejętny, z zachowaniem wszelkich wskazanych tu ostrożności, a co nawet niejednokrotnie ważniejsze, o ile w dalszym ciągu będzie intensywnie pielęgnowana, w takim razie udać się nie tylko może, ale nawet stanowczo musi.

Wspomnieć wreszcie należy, że prócz odpowiednich mieszanek różnych roślin pastewnych, mniej lub bardziej złożonych, mniej lub bardziej trwałych istnieją także i poszczególne rośliny pastewne, dające także i w posiewie czystym duże ilości bardzo dobrej paszy, a udające się znakomicie w klimacie podolskim. A mimo, że są to rośliny powszechnie znane, jednakże zwykle nie są należycie doceniane, również przedewszystkiem dlatego, że przeprowadzone z niemi tu i ówdzie uprawy próbne nie wydały spodziewanych rezultatów, właśnie dlatego, że uprawa nie była odpowiednio wykonana.

Wracając zatem do kwestji na wstępie postawionej, odpowiedzieć musimy, że mamy cały szereg mieszanek, a zarazem i wiele roślin pastewnych, któremi znakomicie możemy zastąpić brak łąk i pastwisk naturalnych. Kwestja ta zatem daje się bardzo dobrze rozwiązać i każdy rolnik dostatecznie w tym przedmiocie uświadomiony, łatwo znajdzie odpowiedź na pytanie powyższe.

Poniżej podajemy nie jako bezwzględne recepty, ale raczej jako przykłady, przegląd przedewszystkiem różnych mieszanek, wypraktykowanych jako odpowiednie na różnych naszych glebach.

W grę tu wchodzą zatem przedewszystkiem t. zw. zielonki, a zatem mieszanki jednoroczne o różnych kombinacjach: bobiku, grochu, ewentualnie peluszki, dalej wyki, owsa, jęczmienia, wreszcie hreczki, gorczycy, kukurydzy, a czasem moharu. Mieszanki takie, jak wiadomo, zasiewa się partjami co parę tygodni, w takich ilościach, aby każda partja wystarczyła na kilka tygodni żywienia zwierząt. Kosi się je w pełnem kwiecie, i to raczej wcześniej niż za późno. Zasiewać je można od wczesnej wiosny prawie przez całe lato aż do sierpnia włącznie.

Bardzo pospolitą taką mieszankę stanowi: 140 kg wyki, 42 kg grochu, lub zamiast niego bobiku 21 kg, grochu 21 kg i wreszcie 39 kg owsa na ha.

Ś. p. Jerzy Turnau podaje w swem dziele „Uprawa roli i roślin" następujące mieszanki: a) na wczesną wiosnę, na gleby zwięzłe: wyki 65 kg, grochu 35 kg, bobiku 10 kg, owsa 50 kg. Na gleby lekkie: wyki 65 kg, peluszki 35 kg, owsa 60 kg, gorczycy 10 kg. b) Na mieszanki późniejsze, a zatem siane w maju i w czerwcu: na gleby zwięzłe: wyki 40 kg, grochu 20 kg, bobiku 10 kg, owsa 40 kg, tatarki 10 kg, gorczycy 5 kg, kukurydzy (Pignoletto) 30 kg. Na gleby lekkie: wyki 50 kg, peluszki 20 kg, owsa 30 kg, gorczycy 10 kg, tatarki 20 kg, kukurydzy 20 kg. c) Mieszanki letnie, zatem w lipcu. Na gleby zwięzłe: wyki 60 kg, grochu 50 kg, bobiku 15 kg, owsa 20 kg, gorczycy 10 kg, tatarki 10 kg. Na gleby lekkie: wyki 80 kg, peluszki 25 kg, owsa 25 kg, gorczycy 10 kg, tatarki 25 kg. Mieszanki najpóźniejsze, t. j. w sierpniu na gleby zwięzłe: gorczycy 25 kg, tatarki 35 kg. Na gleby lekkie: gorczycy 15 kg, sporku 10 kg, tatarki 25 kg.

Wreszcie w drugiej połowie sierpnia, względnie w pierwszej połowie września, wysiewać także można wykę ozimą wraz z żytem lub pszenicą. Daje ona znakomitą paszę, bardzo wczesną, bo już w pierwszej połowie maja. Zasiewa się najpierw wykę, a dopiero gdy ona powschodzi wsiewa się w nią żyto lub pszenicę.

Mieszanina taka powinna się składać bądź z wyki i żyta po połowie, bądź 3/4 daje się wyki, a 1/4 żyta, co w sumie daje od 140 do 200 kg na 1 ha.

W ten zatem sposób, jak widzimy, można przez cały sezon mieć ciągle świeżą zielonkę, bo od maja zacząwszy aż nawet do późnej jesieni.

Poza temi mieszankami mamy jednak jeszcze kilka roślin dostarczających również znakomitej paszy zielonej, a udających się w klimacie bardziej posusznym. Mam tu na myśli przedewszystkiem lucernę siewną (Medicago sativa) roślina ta ciągle jeszcze nie jest należycie doceniana przez naszych rolników, a przecież daje ona maksymalne plony co do ilości, znakomite co do jakości i — co dla stosunków klimatycznych Małopolski wschodniej bodaj najważniejsze — udaje się w klimacie posusznym, dzięki bowiem głębokiemu korzenieniu się może czerpać wilgoć z warstw spodnich. W żadnem naszem gospodarstwie, o ile tylko posiada odpo-

wiednią glebę, a zatem przepuszczalną, głęboką, o również głębokiem i przepuszczalnem podglebiu, zawierającem wapno, nie powinno tej prawdziwie błogosławionej rośliny brakować. Dziwne się nieraz doprawdy wydaje, gdy się słyszy narzekania na brak paszy z ust gospodarza, pracującego na głębokim przepuszczalnym czarnoziemie. Roślina ta znosi nasz klimat bardzo dobrze i o ile tylko dana gleba zawiera nieco wapna, co zresztą można uzupełnić zwapnieniem, o ile dodaje się znaczniejszych ilości kwasu fosforowego i wreszcie gdy ziemię utrzymuje się w stanie jak najlepszej czystości, udać się zawsze bardzo dobrze musi, i trwać może 5—6 lat w należytej wydatności. Kto ma lucernę, już około 15 maja zbiera spory pierwszy pokos tej rośliny, po 4 tygodniach może mieć już drugi jej pokos. W ten sposób w ciągu roku zebrać może najmniej 3, a często i 5 pokosów.

Rośliną drugą, którą zwłaszcza można polecić na gleby wapniste, względnie na stoki, z których pod wpływem denudacji wyłoniły się na powierzchni ziemi osady wapienne poprzednich epok biologeologicznych, nadaje się również bardzo dobrze esparceta (Onobrychis sativa). Roślina ta nawet na skale rosnąć może, byle była to skała wapienna. Pokosy daje wprawdzie znacznie mniejsze, bo albo 1 albo najwyżej 2 w sezonie, poczem może być traktowana jako pastwisko, trwać jednak może również szereg lat, dając paszę bardzo dobrą co do jakości i średnio obfitą.

W takich samych warunkach dobre pastwisko daje dwuletnia roślina motylkowa, jaką jest przelot (Anthyllis vulneraria). Pasza to wprawdzie nie tak obfita i nieco gorzkawa, ale bydło, a zwłaszcza owce bardzo chętnie ją spasają.

Z innych roślin motylkowych przypomnieć musimy o lucernie chmielowej (Medicago lupulina), która na naszych czarnoziemiach zwłaszcza zawierających nieco wapna, bardzo dobrze się udaje i służyć może zarówno na paszę kośną, jak i na pastwisko, jak wreszcie na nawóz zielony. Trwa przytem kilka lat, a w zmieszaniu z trawami, czy innemi koniczynami daje bardzo dobre wyniki.

Bardzo rzadko uprawiany jest dla celów pastewnych nostrzyk choć jest to roślina, która daje duże pokosy cennej paszy, a przy zakiszaniu utraca swój charakterystyczny nadmierny zapach aromatyczny, spowodowany obecnością kumaryny psującej smak zwierzętom. Roślina ta może również wchodzić w skład różnych mieszanek.

Należałoby wreszcie wznowić uprawę końskiego zębu, która przez czas wojny skutkiem przedewszystkiem braku nasienia amerykańskiego, została prawie u nas zaniechana. Daje on, jak wiadomo, wprost olbrzymie ilości paszy zielonej, którą przez odpowiednie zakiszanie w silosach można znaczne pogłowie zwierząt wyżywić przez całą zimę. Jak wiadomo Stany Zjednoczone Ameryki północnej opierają swą produkcję paszy przeważnie na lucernie, która stanowi paszę letnią i końskim zębie, który zakwaszony daje paszę zimową.

Podobnie również należałoby wznowić uprawę sorga cukrowego, który również wyrasta wysoko, jak i koński ząb, daje jednak daleko delikatniejszą i bogatszą w związki pokarmowe paszę.

Należałoby dalej wzmóc uprawę seradeli, zwłaszcza na nieco lżejszych gruntach. Utarło się u nas uprzedzenie do tej rośliny z przyczyny, że jakoby udawała się wyłącznie tylko na piaskach. Tak jednakże bynajmniej nie jest.

Próbne uprawy, które z tą rośliną na różnych glebach, a także i na podolskim czarnoziemie, były przeprowadzane, wykazały, że roślina ta może dawać bardzo dobre rezultaty i na glebach cięższych. Przy jej uprawie pamiętać jednak należy o trzech warunkach: Pierwszym z nich, by siać ją jak najwcześniej na wiosnę, potrzebuje ona bowiem dużo wilgoci do wzejścia i do początkowego rozwoju. Drugim jest zaopatrzenie gleby w znaczniejsze ilości kwasu fosforowego, zwłaszcza w formie superfosfatu. Warukiem trzecim jest zakażenie pola bakterjami, a zatem albo ziemią przywiezioną z dawnego seradeliska, lub wreszcie szczepionką nitraginową. Gdyby mimo tego w pierwszym roku seradela chybiła, nie należy się tem zrażać, ale na tem samem polu wysiać ją w roku drugim, a wtedy napewne dobrze się uda. Roślina ta daje, — jak wiadomo — nie tylko znakomite siano, względnie zielonkę, ale również dobre pastwisko i wreszcie nawóz zielony.

Pozatem w pomoc przy produkcji paszy zielonej przychodzą różne okopowe, z których na pierwszem miejscu wymienić należy buraki pastewne, po części także i cukrowe, które dają nie tylko późnej jesieni dobrą zieloną paszę w postaci liści, ale także i przez całą zimę świeżą paszę w postaci korzeni (buraków pastewnych) względnie paszę sztuczną w postaci wytłoków (buraków cukrowych).

Prócz tych roślin uprawiane być mogą także bądź rzepa pastewna t. zw. majowa, bądź ta sama uprawiana jako poplon, a więc rzepa ścierniankа, która jednakże wymaga klimatu bardziej przekropnego, bądź turnips, czyli rzepa angielska.

Rzadko uprawiana, a jednakże dająca najpóźniejszą paszę zieloną, bo już nawet po nadejściu pierwszych przymrozków, jest t. zw. kapusta pastewna, rośnie wysoko, główek nie zawiązuje, śnieg i mróz jej nie uszkadza, daje zatem pożytek jeszcze w listopadzie, i używaną być może jako pasza przejściowa z letniej do zimowej.

Również rzadko uprawia się u nas t. zw. rzodkiew oleiną, która chociaż zakwitnie, nie twardnieje tak łatwo jak gorczyca.

Jak zatem z powyższego przeglądu widzimy, nie brak nam mieszanek ani roślin, któreby zapewniały nam odpowiednią ilość paszy. Należy tylko z uprawą tych roślin bliżej się zaznajomić, wybadać które z nich w danych warunkach przyrodniczych i gospodarczych najlepiej się udają i wyznaczyć dla nich miejsce w danem zmianowaniu. Mogą one stanowić plon główny, mogą jednak również dobrze być siane jako przedplony, poplony, i śródplony. Wybór sposobu uprawy zależy również od warunków klimatu, gleby, jej stopnia kultury i, co czasem najważniejsze, od stosunków gospodarczych, a więc ilości inwentarza roboczego, kapitału obrotowego i t. d. danego gospodarstwa.

Wszystkie te rośliny jednak, prócz lucerny i esparcety, względnie mieszanki, o których mówiliśmy poprzednio były to kultury jednoroczne. Osobny dział kultur pastewnych stanowią łąki i pastwiska krótkotrwałe, czyli t. zw. przemienne. Składają się one z różnych roślin pastewnych, o dłuższym okresie wegetacyjnym niż rok. W grę tutaj wchodzą zatem najrozmaitsze rośliny motylkowe, i trawiaste. W obu tych grupach mamy najrozmaitsze gatunki roślinne, przystosowane do różnych warunków gleby i klimatu. Jedne z nich udają się tylko na glebach bogatych, inne przynoszą także wcale dobre plony na glebach ubogich, jedne z nich są nieomal suchorostami, podczas gdy inne wymagają znaczniejszych ilości wilgoci dla dobrego rozwoju.

Wynika z tego, że należy tylko znać dane warunki klimatyczne i glebowe gospodarstwa, w którem się pracuje, i naturę poszczególnych roślin pastewnych, by na tej podstawie móc złożyć mieszankę dostosowaną do danych warunków przyrodniczych. Mieszanka taka dawać może czy to paszę koszoną, czy łąkę przez dwa trzy, czy więcej lat, naturalnie przy odpowiedniej uprawie, zwłaszcza obfitem zasileniu pokarmami roślinnemi.

Taką najprostszą mieszanką mogącą dać przez 3 lata obfite pokosy nawet na glebie bardzo przepuszczalnej i klimacie posusznym, jest np. mieszanka złożona z: koniczyny czerwonej 5 kg na 1 ha, koniczyny białej 3 kg

na 1 ha, lucerny chmielowej 3 kg na 1 ha, tymotki 5 kg na 1 ha, rajgrasu francuskiego 15 kg na 1 ha, kupkówki 5 kg na 1 ha.

Mieszanka taka wymaga zasilenia gleby w materjały pokarmowe, potasowo-fosforowe, w drugim roku dodatku azotu i przynieść może bardzo obfite pokosy znakomitej paszy.

Bardzo dobre pastwisko otrzymać można np. z mieszanki: koniczyny białej 4 kg na 1 ha, lucerny chmielowej 5 kg na 1 ha, tymotki 6 kg na 1 ha, rajgrasu angielskiego 30 kg na 1 ha.

Przy odpowiedniem silnem nawożeniu można przynajmniej trzy lata mieć z tej mieszanki bardzo dobre pastwisko.

Prócz takich względnie tym podobnych krótkotrwałych mieszanek na łąki i pastwiska przemienne, kombinować można mieszanki na łąki i pastwiska długotrwałe. O ile tylko dany klimat nie jest wybitnie suchy, a zatem gdy ilość opadów atmosferycznych nie obniża się poniżej 400 mm w ciągu roku, a rozkład ich w sezonie wegetacyjnym jest stosunkowo dość korzystny a zatem okresy bez kropli deszczu nie rozciągają się ponad 4 tygodnie, można przy odpowiednim doborze roślinności, a zarazem przy odpowiedniem pielęgnowaniu utrzymać łąkę czy pastwisko jako kulturę trwałą. Rzecz tak jednak już jest trudniejsza, wymaga bowiem już głębszych studjów.

Z krótkiego tego przeglądu przekonujemy się, że mamy rozliczne sposoby zastąpienia brakujących łąk czy pastwisk naturalnych. Jest przytem jeszcze nawet jedna pociecha. Łąki czy pastwiska naturalne produkują paszę mieszaną, złożoną z najrozmaitszych gatunków roślinnych, wśród których występywać mogą i zwykle występują nie tylko rośliny posiadające wartość pastewną, ale także obojętne, lub co gorsza dla celów żywienia zwierząt zgoła nieodpowiednie, a nawet trujące. Natomiast produkując mieszankę pastewną jednoroczną czy kilkuletnią czy wreszcie trwałą, składamy ją naturalnie z samych tylko najszlachetniejszych, najcenniejszych, pod względem pastewnych roślin, i przez odpowiednie zabiegi pielęgnacyjne staramy się do tak założonej kultury nie dopuścić owych obojętnych względnie szkodliwych dla celów pastewnych roślin. Pasza w ten sposób produkowana jest zatem istotnie paszą kulturną, temsamem cenniejszą od owej paszy naturalnej, zbieranej z łąk, czy pastwisk naturalnych, niestety po większej części bardzo u nas zaniedbanych.

Z POSTĘPU ROLNICZEGO

Wpływ zaprawiania zbóż i motylkowych (łubinu i grochu) w roztworach rozmaitych związków chemicznych na ich plony. Sprawę tę omawia p. Wojciech Leszczyński w osobnem wydawnictwie na podstawie doświadczeń polowych i wazonowych, wykonanych na stacji doświadczalnej rolniczej w Sobieszynie w latach 1925 i 1927.

Impuls do tych doświadczeń dały badania prof. Popowa dotyczące spotęgowania energji rozwoju roślin przy pomocy pewnych związków chemicznych jak np. chlorek magnezu, siarczan manganu, i t. p. Autor streszczając wyniki przeprowadzonych doświadczeń wyciąga następujące wnioski z zastrzeżeniem, że miarodajne są one naturalnie tylko do warunków w jakich doświadczenia tamtejsze przeprowadzone zostały.

1) Zaprawianie łubinu (doświadczenie 2-letnie polowe i 1-roczne wazonowe), i grochu spowodowało obniżenie się plonów w porównaniu z plonami z ziarna niezaprawianego.

2) Zaprawianie ziarna żyta roztworem 15 g $MgCl_2$ + 15 g $MnSO_4$ na litr wody i moczenie w wodzie obniżyło plon ziarna w porównaniu z plonem z ziarna niezaprawianego, zaś inne roztwory jak: a) 30 g $MgCl_2$ i b) 20 g $MgCl_2$ + 20 g $MnSO_4$ na litr wody nie wywarły wpływu na plony.

3) Moczenie pszenicy w roztworach: a) 15 g $MgCl_2$ + 15 g $MnSO_4$, na litr wody w doświadczeniu 2-letniem dało wynik zgodny — podniesienie się plonu około 1,5 q na ha. Moczenie w 30 g $MgCl_2$ na litr wody dało mniejszą zwyżkę plonu.

4) Moczenie owsa w roztworze: a) 15 g $MgSO_4$ + 15 g $MnSO_4$, b) po $7^1/_2$ g: $MgCl_2$, $MnSO_4$, $MgSO_4$ i KCl na litr wody dało wyniki zgodne zarówno w doświadczeniu wazonowem, jak i polowem — podniesienie się plonu owsa w porównaniu z plonem z ziarna niezaprawianego. Jednocześnie możemy skonstatować, że roztwory te wpływały lepiej na podniesienie plonów, niż roztwory innych stosowanych soli. Roztwór 40% soli potasowej — 30 g na litr wody w doświadczeniu polowem i wazonowem 1926 r. dał wynik zgodny, t. j. podniesienie się plonów owsa; wobec jednakże braku dodatniego wpływu tejże soli na plony owsa w doświadczeniu wazonowem następnego roku, nie można na pewno sądzić o dodatnim wpływie moczenia owsa w roztworze wysokoprocentowej soli potasowej, jednakże można przypuszczać z dużym stopniem prawdopodobieństwa, że moczenie w odpowiednim roztworze soli potasowej może dodatnio wpływać na plony owsa, ażeby określić w jakim mianowicie roztworze tej soli, to konieczne są dalsze badania w tym kierunku na szerszą skalę.

Roztwory soli: a) 15 g $MgCl_2$ + 15 g $MnSO_4$, b) 15 g $MgCl_2$ + 15 g $Mn(NO_3)_2$ i c) 30 g $MgCl_2$ na litr wody wywoływały też podniesienie się plonów owsa w doświadczeniu polowem i wazonowem, lecz mniejsze, niż poprzednio omawiane sole.

Roztwór 15 g MgCl + 15 g $MnSO_4$ na litr wody dał wyniki niejednolite, — w doświadczeniu polowem podniósł plon, w doświadczeniu wazonowem zaś wpływu nie wywarł żadnego.

5) Moczenie jęczmienia w roztworach wymienionych w doświadczeniach wazonowych podnosiło plony ziarna od 14% do 62% w porównaniu z plonami z ziarna niezaprawianego. Największe zwyżki otrzymano mocząc ziarno w roztworze a) 15 g $MgCl_2$ + 15 g $Mn/NO_3/_2$ i b) po $7^1/_2$ g: $MgCl_2$, $MgSO_4$, $MnSO_4$, KCl.

Moczenie jęczmienia w dwóch wyżej wymienionych roztworach dawało też i w doświadczeniach polowych zwyżki plonów większe, niż roztwory innych soli. Roztwór wysokoprocentowej soli potasowej w dwóch doświadczeniach polowych dał wyniki rozbieżne, w 1926 r. plon podniósł, w 1927 r. wpływu nie wywarł, zaś w doświadczeniach wazonowych w obu latach dodatnio wpłynęły na plon jęczmienia. Na podstawie jednakże tych doświadczeń z jęczmieniem można przypuszczać, że moczenie jęczmienia w odpowiednim roztworze soli potasowej może podnosić jego plony.

Roztwory a) 15 g $MnSO_4$ + 15 g $MgSO_4$, b) 15 g $MgCl_2$ + 15 g $MgSO_4$, c) 30 g $MgCl_2$ na litr wody i w polu i w wazonach dawały mniejsze zwyżki plonów, niż roztwory innych soli wyżej wymienionych.

Oczywiście tych kilka doświadczeń, dotyczących zagadnienia stymulacji zbóż i motylkowych zapomocą odpowiednich związków chemicznych, nie może definitywnie rozwiązać tego problemu, w każdym razie rzucają one pewne światło na to, że możliwem jest otrzymywanie wyższych plonów przez zaprawianie ziarna w roztworach pewnych związków chemicznych, dla lepszego wyjaśnienia tego zagadnienia, konieczne są na szeroką skalę przeprowadzone dłuższe badania.

DROBNE PORADY GOSPODARCZE

Czy warto nawozić łąki nawozami azotowemi? Przy otwarciu Stacji Rolniczo - doświadczalnej im. Staszica w Chełmie w roku 1926, Dr. Lucjan Kaznowski z Puław wygłosił odczyt o nawożeniu i pielęgnowaniu łąk i pastwisk. W odczycie tym usłyszeliśmy pewną nowość, a mianowicie, że Niemcy po wojnie uważają za zupełnie możliwe stosować na łąki prócz wapna, nawozów potasowych i fosforowych, nawozy azotowe. Jakkolwiek bardzo

L. p.	Treść doświadczenia	Ilość nawoz. w kg	Średni urodz. siana zielon.	Średni urodz. siana	% wilgoci od przecięt.	Nadwyżka średniego urodz. siana	Wartość nadwyżki siana	Koszt nawożenia	Zysk	Strata
1	Kainit	15.0	25.1	13.2	6.0	+ 5.2	93.60	82.50	+11.10	
2	Superfosfat	5.5	19.8	13.5	3.7	+ 5.5	99.00	129.25		—30.25
3	Azotniak	4.5	41.1	22.3	9.8	+14.3	257.40	200.25	+57.15	
4	Kainit + azotniak	15 +4.5	50.2	21.3	5.6	+13.3	239.40	282.75		—43.35
5	Kainit + superfosfat	15 +5.5	35.1	16.3	16.0	+ 8.3	149.40	211.75		—62.35
6	Superfosfat + azotniak	5.5 +4.5	47.9	26.0	10.4	+18.0	324.00	329.50		— 5.50
7	Superfosfat + kainit + azotniak	5.5 + 15 +4.5	57.1	24.7	6.0	+16.7	300.60	412.00		—111.40
8	Superfosfat + kainit + saletra chilijska	5.5 + 15 +5.0	100.0	41.1	5.8	+33.1	595.80	511.75	+84.05	
9	Bez nawozu		14.1	8.0	5.5					

ciekawy był temat, to jednak zaspokoić naszą ciekawość z przyczyn technicznych mogliśmy dopiero w r. 1928 na łąkach stacji, położonych na glebie borowinowej. Na razie zastosowaliśmy, jak widać z załączonej tabelki, 2 nawozy azotowe: azotniak i saletrę chilijską. Ta ostatnia dała na tyle poważne wyniki, że uważamy za stosowne podzielić się niemi z szerszym kołem rolników. Doświadczenie przeprowadzono po I-szym pokosie, a więc w lipcu, przyczem 5 lipca rozsypano wszystkie nawozy sztuczne i pobronowano łąkę, 13 września skoszono i zważono siano, a 17 września zważono poraz II-gi przed sprzętem. Pólka były arowe, oddzielone 1 metrowemi ścieżkami, powtórzenia 3-krotne, a pólka nienawożone powtórzono 5-krotnie. Dano w stosunku na 1 ha — 100 kg kwasu fosforowego, 90 kg azotu i 150 kg tlenku potasu. Wysokie dawki stosowaliśmy dlatego, że borowina wogóle reaguje łatwo na wysokie dawki, że siano pobiera stosunkowo więcej pokarmów mineralnych aniżeli inne ziemiopłody, wreszcie chcieliśmy się przekonać, czy większe dawki nie zmienią gatunku siana, co narazie miało efekt w poroście koniczynki w miejsce spalonego mchu, jednak ostateczny winik da analiza botaniczna siana w r. 1929.

Jakkolwiek ostateczne obliczenie efektu ekonomicznego należy do roku 1929, to jednak tabelka wykazuje, że na potraw bardzo dodatni wpływ, na sam urodzaj siana i na dochód z siana, miało zastosowanie kainitu, superfosfatu i saletry chilijskiej, daleko mniejszy rezultat dało zastosowanie samego azotniaku i jeszcze mniejszy kainitu. Zauważyć należy, że okres wegetacji był bardzo krótki, że rok 1928 był dla chełmskiej stacji suchszy od przeciętnego, ponieważ przeciętnie wypada w tym okresie 156 mm deszczu, w r. zaś ubiegłym wypadło wszystkiego 95,2 mm, że od nowego roku przeciętny opad do lipca wynosi 259 mm, w r. ubiegłym wynosił tylko 221,7 mm. Niemniej, jak widać z podanej tabelki, urodzaj potrawu, przy nawożeniu saletrą chilijską, dał nieprzewidzianie dużą nadwyżkę w sianie i pieniądzach i dlatego będzie bardzo ciekawe zbadać, czy podobne rezultaty z łąk otrzymać można i na innych glebach, mniej zasobnych w wapno, przy ewentualnem zastosowaniu nawożenia wapnem. Sprawa ta jest o tyle godna uwagi, że żyjemy w czasie, gdy rozpoczęto poważne meljoracje łąk i pastwisk w naszym kraju, że przez podniesienie wydajności łąk, nieubłaganym prawem natury, podnosimy wydajność pól, wreszcie prawdziwy postęp hodowlany jest niemożliwy bez poprawy ilościowej i jakościowej siana. *Wacław Kraszewski*

Badanie jaj wylęgowych. Korzystny wynik tak naturalnego, jak sztucznego wylęgu w hodowli drobiu zależy w pierwszej linji od należytego doboru jaj wylęgowych. W rachubę wchodzi tutaj nie tylko strata jaj, lecz również ten fakt, że nieodpowiednie jaje ulega w czasie wylęgu psuciu i rozkładowi, a powstające wówczas cuchnące i niezdrowe gazy wciskają się dyfuzyjnie do wnętrza jaj zdrowych i zatruwają ich zawartość.

Jaja przeznaczone do wylęgu powinny pochodzić od kur i kogutów należycie rozwiniętych, mniej więcej dwuletnich i bezwzględnie zdrowych. Jaja kur jednorocznych są zwykle niepłodne.

Dziedziczność gra w tym wypadku wielką rolę i dlatego w racjonalnem gospodarstwie należy cechy dziedziczne badać i notować i zwracać na nie jak największą uwagę.

Gospodyni nasze przeznaczają często do wylęgu jaja stare mimo tego, że doświadczenie uczy, że im jaja młodsze, tem łatwiej i prawidłowiej wykłuwają się pisklęta. Najlepiej przeznaczać do wylęgu jaja ośmio lub dziesięciodniowe, dobierać do powyższego celu jaja jednego wieku, jednej wielkości i jednego kształtu.

Sposób badania tych jaj jest podwójny 1) na oko, 2) z pomocą »Owoskopu« czyli specjalnej lampki skonstruowanej do tego celu.

Do wylęgu przeznacza się jaja średnio-wielkie i średnio-ciężkie. Jaja zbyt małe i zbyt wielkie odrzuca się, gdyż z jaj małych wykłuwają się pisklęta słabe i nieodporne, a jaja zbyt wielkie są zwykle nienormalne i posiadają często dwa żółtka.

Od wylęgu wyklucza się również jaja nieforemne i niekształtne, posiadające chropowatą skorupę albo miękką, jakgdyby papierową i takie, które przy lekkiem stuknięciu wydają oddźwięk stłuczonego jaja.

Wnętrze jaja bada się owoskopem. Przyrząd ten oświetla się albo lampką naftową albo elektrycznie. Pierwszy zwie się owoskopem Sartoriusa, a drugi owoskopem Elassmana.

Badaniu podlega: 1) skorupa 2) błona podskorupowa 3) białko 4) żółtko.

Skorupa tworzy się przeważnie z węglanu wapna, jest porowata i przenikliwa dla gazów i powietrza.

Błonka podskorupowa, czyli białkowa, wyściela wewnętrzną powierzchnię skorupy i wszędzie ściśle do niej przylega, z wyjątkiem na tępym końcu jaja, gdzie nie przylegając do skorupy tworzy wolną przestrzeń wypełnioną powietrzem, zwaną »komorą powietrzną«.

Białko składa się z warstw, leżących jedna na drugiej i coraz gęstszych, im więcej zbliżają się do środka i do żółtka. Wobec tego rozróżniamy białko rzadkie obok skorupy, środkowe białko gęste i wewnętrzne białko najgęstsze, leżące obok żółtka. To ostatnie białko otacza żółtko warstwą zwaną nadżółtkową. Od tej warstwy białka biegną ku obu biegunom jaja skrętki białkowe, jakoby nitki, utrzymujące żółtko w środku jaja.

Żółtko jest najważniejszą częścią jaja wylęgowego. W tej cielisto-żółtej kuli w środku jaja rozróżniamy błonę żółtkową i ośrodek składający się z żółtka żółtego i z żółtka białego.

Żółtko żółte jest gęstsze i złożone z warstw współśrodkowych. Na owej powierzchni posiada białą plamkę, zwaną piętnem koguta, od której biegnie żółtawa smuga zakończona kulisto w środku żółtka.

Wewnątrz tego piętna znajduje się pęcherzyk zarodkowy wypełniony cieczą, w której tkwi jąderko zarodkowe.

Ta część żółtka zwie się żółtkiem twórczem, a reszta tak żółtka białego, jak żółtego jest żółtkiem odżywczem w czasie wylęgu.

Między temi dwoma żółtkami nie mamy widocznych granic, gdyż wzajemnie jakgdyby zlewają się i przenikają, wobec czego nie można ich odróżnić owoskopem.

W czasie badania tych czterech części jaja bierze się pod uwagę następujące cechy:

1) Komora powietrzna musi być umieszczona regularnie na tępym końcu jaja. Umieszczenie z boku jest wadą. Również komora ta powinna wypełniać najwyżej $^1/_{10}$ wnętrza jaja, w przeciwnym razie jajo jest nienormalne. Jeśli obok komory powietrznej pokazują się jeszcze boczne pęcherzyki, to stan taki jest dowodem, że jajo znajduje się już w stanie rozkładu.

2) Jeśli jajo posiada w środku żółtka ciemny punkt, to dowodzi, że zawiera jakieś obce ciało.

3) Jeśli wnętrze jaja jest zaćmione, to znaczy, że go toczy »czarny gnilec«.

4) Żółtko powinno posiadać barwę cielisto-żółtą i gdy barwa ta jest czerwoną, to toczy jajo tak zwany »gnilec czerwony«.

5) Dwa żółtka w jaju są dowodem ich niepłodności, względnie możności wyklucia się nienormalnych piskląt.

6) Wnętrze jaja wylęgowego musi być przejrzyste, jasne i posiadać wszelkie części należycie umieszczone, rozwinięte i bezwzględnie normalne.

Badanie powyższych zalet i wad jaj wylęgowych jest łatwe i praktycznie nadzwyczaj korzystne.

W hodowli bowiem drobiu chodzi wielce o to, by uzyskać materjał hodowlany zdrowy, rasowy i odporny na nasz klimat, warunki rozwoju i na choroby, które tak często dziesiątkują drób.

Wylęg i jego trwanie zależy od gatunku. Pisklęta gęsi wykluwają się w ciągu 30 dni, indyków 28 dni, kaczek 28 dni, kur 21 dni a pantarek 25 dni. Jeśli jaja wylęgowe posiadają wszystkie potrzebne zalety i jednakowy wiek, to wówczas czas wylęgu piskląt jest dla każdego jaja równy, co ułatwia wielce i umożliwia wyżywienie piskląt i ich należyty rozwój.

Inż. Dr. Juljan Skulski

Jak uchronić pisklęta przed zaziębieniem. Pisklęta wczesne wiosenne szczególnie cennych mało odpornych na zimno ras nie podobna uchronić przed zaziębieniem nie mając do ich wychowu ciepłej ubikacji. Jedna z hodowczyń niemieckich donosi w jaki sposób zaradziła u siebie temu brakowi i w porze zimnej wychowała doskonale swoje kurczęta: Podłogę w kurniku, przeznaczonym dla piskląt, wyłożyć świeżym końskim gnojem, dobrze ubitym, na parę cm wysoko. Na to przychodzi warstwa drobnego żwiru, i warstwa sieczki drobno krajanej, w którą wsypać można trochę nasion traw łąkowych. W południe lub dnie cieplejsze otwierać okna dla przewietrzenia i usunięcia pary — która się wydziela — para ta jednak — jak zapewnia autorka — nigdy pisklętom nie zaszkodziła. Pisklęta mimo zimna i przymrozków wiosennych chowały się zdrowo, i miały dużo ruchu grzebiąc w sieczce i rosły nader szybko.

M. N.

PRZEGLĄD KRYTYCZNY WYDAWNICTW

Pokrój konia. Wykład popularny z 55 rysunkami. Toruń 1928. Stron 120. Inż. Jan Grabowski.

W przedmowie do tego dziełka prof. dr. Anastazy Koskowski powiada: »W piśmiennictwie naszem, traktującem o koniu, brak było dotychczas dobrej książki, którąby w zwięzłej a przystępnej formie, podawała najszerszemu ogółowi hodowców i właścicieli koni niezbędne wiadomości o budowie narządu ruchu i o zewnętrznych kształtach konia«.

Lukę tę w zupełności wyżej wymienione dziełko wypełniło. Książka ta ma służyć przedewszystkiem do użytku drobnym rolnikom-hodowcom; napisana łatwo i dostępnie trafiła tam dokąd była przeznaczona, przyjęta z wdzięcznością i zrozumieniem.

Krytyka zamieszczona w Nr. 10 Rolnika z r. b. poodpisana przez profesorów dr. T. Olbrychta i dr. A. Banta, wartości tego dziełka nie umniejsza. Liczne usterki, które wytyka, tym, dla których to dziełko jest przeznaczone, horyzontu o pokroju konia nie zaćmi, gdyż pamiętajmy, że nie ma ono spełniać roli podręcznika dla wyższych uczelni. Między linjami krytyki wyczytać można, że największą wadą tej pracy jest to, że została napisana przez inżyniera-hodowcę, a nie przez lekarza wet. Ale przecież w opracowaniu pomocny był autorowi — jak to w przedmowie czytamy — lek. wet. profesor dr. Anastazy Koskowski. Czyżby wiedza lek.-weterynaryjna w tak indywidualny sposób mogła być pojmowaną? Niestety, wiemy że tak, i dzisiaj w języku polskim nie posiadamy jednego podręcznika fachowego, na którymbyśmy się przy opracowaniach tematu hipologicznego bez obawy popełniania błędów oprzeć mogli.

Z tych więc powodów należy wyrazić wdzięczność autorowi za dostarczenie tego rodzaju pracy popularnej szerokim sferom hodowców czego niestety napróżno dotychczas od autorów krytyki oczekiwaliśmy.

K. Łuszczewski

Z DZIAŁALNOŚCI WŁADZ I INSTYTUCYJ ROLN.

Posiedzenie Sekcji Chowu Koni przy M. T. R. we Lwowie odbyło się dnia 5 marca 1929 r. pod przewodnictwem V.-Prezesa Longina Łobosia, przy współudziale członków: Nacz. S. Burzyńskiego, Nacz. J. Ciemnołońskiego, pułk. T. Filipowicza, M. Hollander'a, M. Kruszewskiego, insp. S. Mattauszek'a, Dr. P. Mazurka, J. Mencla i Dr. E. Skorkowskiego. V-Prezes L. Łoboś otwierając posiedzenie, oddał hołd prochom ś. p. Fryderyka Jurjewicza, Dyr. Departamentu Chowu Koni, podnosząc wielkie zasługi ś. p. Zmarłego około hodowli koni w Polsce, niewyjąwszy Małopolski, gdzie podniósł z gruzów zupełnie zniszczoną hodowlę, i przyczynił się w znacznej mierze do wybudowania nowego toru wyścigowego dla M. T. Z. Obecni oddali hołd ś. p. Zmarłemu przez powstanie.

Następnie przystąpiono do obrad nad poszczególnemi punktami porządku dziennego:

1) Sprawę założenia Związku Hodowców Małop. Konia półkrwi referował insp. Mattauszek, podnosząc konieczność założenia takiego Związku, który stałby na straży interesów hodowców koni półkrwi; w rezultacie sekcja wybrała Komisję statutową w osobach: K. hr. Rostworowskiego, M. Kruszewskiego i insp. S. Mattauszka, która ustali datę Zebrania Konstytucyjnego Związku, porządek dzienny, ułoży statut Związku, rozdzieli referaty, poczem po zatwierdzeniu tych wypracowań przez Prezesa Sekcji — Komitet M. T. R. zwoła Zebranie Konstytucyjne Związku.

2) W sprawie subwencjonowanej kastracji wszystkich nielicencjowanych ogierów zaproponował insp. Mattauszek zorganizowanie we wszystkich powiatach spędów nielicencjonowanych ogierów. Przeprowadzenie tej akcji musiałoby być subwencjonowane przez Wydziały powiatowe. Równocześnie ogiery poddawane operacji mogłyby być asekurowane na wypadek padnięcia w Tow. Ubez. „Piast", które ustaliło wspólnie z M. T. R. stawkę asekuracyjną na 1,75% ceny szacunkowej konia, przy masowej asekuracji. Po długiej dyskusji, uchwalono rozesłać odpowiedni artykuł do wszystkich instruktorów rolniczych, przy Wydziałach powiatowych hodowlanie aktywnych powiatów i wezwać tychże do przeprowadzenia wyżej wymienionej akcji.

3) W sprawie wydatnego obesłania przez hodowców małop. targu remontowego w czasie Targów wschodnich we Lwowie, uchwalono wezwać wszystkich hodowców remont do sprzedaży tychże na Targu remontowym we Lwowie, na tych zaś hodowców, którzy opowiedzą się w tej sprawie negatywnie, mają członkowie sekcji osobiście wpłynąć i uprosić ażeby przez swoją nieobecność nie dali upaść tak pożytecznej instytucji jaką są Targi remontowe we Lwowie.

4) Kooptowano do Sekcji PP.: Kazimierza hr. Rostworowskiego, Władysława hr. Pinińskiego i Erwina Bohosiewicza.

5) Uchwalono ogłosić w „Rolniku" apel do hodowców, aby na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu, nabywali klacze hodowlane o głębokich rodowodach, ażeby chętni do kupna zgłaszali się do Sekcji hod. koni przy M. T. R. celem kooperatywnego ułożenia akcji.

6) Uchwalono zamknąć „Małopolską Księgę Stadną koni półkrwi" z wyjątkiem dla przychówku urodzonego z klaczy: 1) zapisanych w tej lub innej księdze stadnej, 2) których przychówek jest zapisany w niniejszej księdze, 3) które w publicznych próbach dzielności (wyścigi) wykazały swą wartość; po ogierach: a) zapisanych w polskich księgach stadnych, b) państwowych, co do których zostanie udowodnione minimum 50 proc. uszlachetnienia krwią angielską lub orjentalną: oraz dla klaczy i ogierów importowanych, co do których zostanie udowodnione obustronne, minimum 50 proc. uszlachetnienie krwią angielską lub orjentalną.

7) Odczytanie referatu K. hr. Rostworowskiego „O środkach podniesienia racjonalnej hodowli konia", odłożono do następnego posiedzenia.

8) Na wniosek V-Prezesa Łobosia uchwalono zamieszczać w „Rolniku" sprawozdania z posiedzeń Sekcji chowu koni.

S. I. M.

Kredyt gorzelniczy. Wobec katastrofalnych długotrwałych mrozów uległa zmarznięciu w Małopolsce znaczna ilość ziemniaków, nie dość starannie zakopcowanych lub w piwnicach przechowanych, szczególnie u drobnych rolników. Ziemniaki te, jeżeli nie będą jak najszybciej zużyte do przerobu w gorzelniach rolniczych, zgniją bezużytecznie.

Ponieważ kontygenty zakupu, pokrywające zapotrzebowanie wewnętrzne monopolu spirytusowego są tak małe, że nie wyczerpują zdolności produkcyjnej spirytusu, z własnych ziemniaków własności rolnej, posiadającej czynne gorzelnie, przerób większej ilości zmarzniętych ziemniaków możliwy jest tylko na spirytus eksportowy.

Związek Przedsiębiorców Gorzelń Rolniczych we Lwowie, poparty przez Radę Naczelną Przemysłu Gorzelń Rolniczych, zwrócił się do Banku Polskiego z prośbą o otwarcie mu specjalnego, 4-ro miesięcznego kredytu dyskontowego, w wysokości 1,000.000 zł, by kredytem tym umożliwić właścicielom gorzelń, nie posiadającym, przy obecnej ciasnocie pieniężnej, potrzebnych środków finansowych, skup i przerób zmarzniętych ziemniaków na cele eksportowe.

Bank Polski, w uznaniu przytoczonych motywów przychylił się w zupełności do prośby Związku Przedsiębiorców Gorzelń Rolniczych. Związek udziela z tego kre-

dytu swym członkom kredytu wekslowego w wysokości 50 gr na litr zgłoszonej produkcji eksportowej. Spłata nastąpi z zaliczki, wypłacanej w tej samej wysokości przez Spółkę „Spirytus" producentom z chwilą odstawy wyrobionego spirytusu eksportowego do składów D. P. M. S. W ten sposób jest nadzieja uratowania znacznej ilości ziemniaków od bezużytecznego zgnicia, przy zwiększeniu naszej zdolności eksportowej o około 2,000.000 litrów spirytusu.

Również, dzięki staraniom Organizacji Spirytusowej, Ministerstwo Skarbu rozesłało do wszystkich Izb Skarbowych okólnik zezwalając na wydawanie rolnikom, dostarczającym gorzelniom zmarzniętych ziemniaków, wywaru otrzymanego z przerobu tych ziemniaków, bez wpływu na zmianę rolniczego charakteru gorzelni.

Zagraniczne prawodawstwo pastwiskowe. Wobec tego, że w Polsce staje się nagląca sprawa uregulowania prawodawstwa, dotyczącego pastwisk, celowe jest zaznajomienie rolników z prawodawstwem, jakie obowiązuje w tej sprawie w niektórych krajach Europy.

Prawodawstwo pastwiskowe w Hiszpanji, Niemczech, Włoszech i Francji według informacyj, uzyskanych przez polskie placówki zagraniczne, przedstawia się, jak następuje:

Hiszpanja: W prawodawstwie hiszpańskiem rozróżnione zostały pastwiska publiczne i prywatne. Za publiczne uważa się pastwiska, należące do Państwa, municypjów, instytucyj i korporacyj, zależnych od Państwa. Dotyczy to zarówno pastwisk nizinnych, jak i górskich. Tereny zadrzewione, nadające się do wypasu, lub też polany leśne podlegają administracji Minist. Rozwoju, na podstawie ustawy 1921, jakkolwiek należeć mogą do municypjów.

W odniesieniu do pastwisk gminnych, tak nizinnych, jakoteż i górskich, prawodawstwo rozróżnia pastwiska wspólne od pastwisk, należących do municypjów, jako osób prawnych. Rozróżnienie to odnosi się zresztą do wszystkich innych dóbr municypalnych. Ustawa „dezamortyzacyjna" z r. 1855, uznawszy za podległe sprzedaży wszystkie dobra państwowe i gminne, uczyniła wyjątek z tej zasady w odniesieniu do pastwisk wspólnych, o ile te uznane zostały za dobra użyteczności publicznej, pod warunkiem jednakże wpłacenia Skarbowi Państwa przez gminy, sum odpowiadających wartości sprzedaży tych pastwisk. Ponieważ większość municypjów nie korzystała z ustawy dezamortyzacyjnej, nie chcąc zwracać Skarbowi sum odpowiadających sprzedażnej wartości tych pastwisk, ustawa z roku 1905 rozstrzygnęła tę sprawę na korzyść municypjów. Obecnie wszystkie pastwiska wspólne należą do gmin i zwolnione są od podatków skarbowych.

Ustawą z dnia 15 lipca 1878 r. zostało zakazane zmienianie pastwisk gminnych na rolę, ustawa zaś z roku 1879, zabrania sprzedaży pastwisk osobom prywatnym. Statut Municypalny zezwala na sprzedaż pastwisk mieszkańcom tej samej gminy pod warunkiem, że tereny pastwiskowe służyć będą nadal swemu pierwotnemu celowi. Pastwiska gminne wyjęte są z pod ustawy kolonizacyjnej z r. 1902, na podstawie której tereny państwowe, podległe działaniu ustawy z r. 1855, nieużytki i dobra komunalne, nieuznane za dobra użyteczności publicznej, podlegają parcelacji w celach kolonizacji wewnętrznej.

Co się tyczy korzystania ze wspólnych pastwisk gminnych, istnieje w Hiszpanji rozporządzenie z r. 1833, wyszczególniające formalności i warunki wspólnego wypasu. Da się ono streścić w następujących punktach:

1) na terenach zadrzewionych wypas odbywać się może tylko na częściach pastwisk, na których drzewostan nie doznałby szkody,

2) na trzy miesiące przed otwarciem pastwisk, każda gmina przedstawić ma odpowiedniej władzy okręgowej, spis stad z wyszczególnieniem sztuk przeznaczonych na ubój,

3) żaden mieszkaniec gminy nie może wypasać więcej sztuk, niż te które przeznacza do własnego użytku,

4) bydło przeznaczone na handel, może korzystać z pastwisk gminnych jedynie w razie nadmiaru paszy i po uiszczeniu przez właściciela opłaty przeznaczonej na zwiększenie wspólnych dochodów gminy,

5) wypasać można na pastwiskach gminnych tylko w określonych odstępach czasu i w ilości sztuk, o której decyduje odpowiednia władza okręgu,

6) wypasać można na pastwiskach gminnych tak bydło rogate, konie i osły, jak i nierogaciznę,

7) bydło tej samej gminy spędzać należy w stada, które nie mogą mieszać się ze stadami innych gmin, mających prawo do wypasu na tym samym terenie.

Niezależnie od tych rozporządzeń, wspólne korzystanie z pastwisk gminnych unormowane jest odrębnie w każdej gminie, przez regulaminy municypalne. Regulaminy te oparte na prawie zwyczajowem, bardzo zróżniczkowanem w Hiszpanji, różnią się między sobą co do określenia liczby sztuk przypadającej na każdego mieszkańca, sposobu wypędzania bydła na paszę i t. d.

W niektórych okolicach odgranicza się pastwiska przeznaczone dla bydła, służącego na własny użytek mieszkańców gminy, od pastwisk dla bydła przeznaczonego na ubój. Tereny przeznaczone dla bydła na ubój wydzierżawia gmina na podstawie przetargów. Komisja złożona z radnych, wyznacza granice między pastwiskami wspólnemi a prywatnemi. Bydło przekraczające tę granicę zostaje zajmowane przez stróżów gminnych i przetrzymywane w stajni gminnej do czasu uiszczenia zapłaty przez właściciela. Prawo wypędzania bydła na paszę przysługuje wszystkim mieszkańcom gminy, opłacającym podatki gminne. Specjalnego podatku komunalnego od pastwisk, gminy nie wprowadzają. W niektórych miejscowościach pastwiska wspólne, rozdzielają się na działki, stosownie do liczby mieszkańców. Rozporządzenie z dnia 17-go lutego 1925 r., potwierdza prawo gmin do wystawiania na przetarg, pastwisk zbywających, przyznając gminom sąsiednim prawo opcji w terminie 8-miu dni. Suma osiągnięta z przetargu pozostaje do podziału między municypjum, a Skarbem.

C. d. n.

Ze Związku Plantatorów buraka cukrowego. W dniu 25 u. m. odbyło się w Warszawie nadzwyczajne walne zgromadzenie członków rady Związku stowarzyszeń plantatorów buraka cukrowego. Obrady odbyły się w wielkiej sali Centr. Tow. Roln. Przewodniczył senator Szebeko. Po wysłuchaniu sprawozdań i dokładnem zaznajomieniu się z faktycznym stanem rzeczy oraz z tokiem rokowań, toczonych ze Związkiem Cukrowni w sprawie zawarcia kontraktu ramowego na plantowanie buraków w sezonie 1929/1930 ,rada Związku postanowiła zaaprobować w zupełności całą dotychczasową taktykę postępowania zarządu w tej sprawie. Polecono następnie wydać do wszystkich stowarzyszeń okólnik, stwierdzający, że plantowanie buraków cukrowych w roku bieżącym na warunkach ostatecznie zaproponowanych Związkowi plantatorów przez Związek cukrowni, t. zn. na podstawie zeszłorocznego kontraktu, lecz z ceną gwarancyjną 5 zł za kwintal, a zatem o 55 gr niższą od ceny zeszłorocznej, byłoby wprost rujnującem dla rolnictwa.

Stwierdzono wreszcie, że sadzenie buraków przy obecnych konjunkturach rolnictwa na warunkach niższych od zeszłorocznych, które przewidywały cenę gwarancyjną w sumie 5 zł 55 gr (5 zł 40 gr plus 0.15 kg cukru w naturze), jest zgoła niedopuszczalne.

Wobec tego wybrano delegację, która ma przedstawić p. ministrowi rolnictwa istotę obecnego zatargu plantatorów z cukrowniami i płynące stąd konsekwencje. Postanowiono również polecić zrzeszonym w stowarzyszeniu związkom oraz poszczególnym plantatorom, aby wstrzymali się zupełnie od plantowania buraków cukrowych tam, gdzie pozwala na to konjunktura gospodarcza. Tam zaś, gdzie zupełne zaniechanie sadzenia buraków nie jest możliwe, należy areał plantacyj zmniejszyć. Tym warsztatom rolnym, których warunki płodozmianowe i finansowe nie pozwalają na zaniechanie sadzenia buraków, lub zmniejszenia areału, pozostawia się w zawieraniu kontraktów całkowicie wolną rękę.

Wycieczka na Węgry. Wycieczka na Węgry, polskich hodowców koni, organizowana przez Sekcję Chowu Koni Śląskiej Izby Rolniczej odbędzie się w czasię przed Powszechną Wystawą Krajową w Poznaniu; trwać będzie 7 — 10 dni, przyczem zostaną zwiedzone najwybitniejsze centra węgierskiej hodowli koni. W wycieczce mogą też brać udział panie.

Ogólny termin wycieczki przypadnie na środek maja z tem, że gdyby udało się bez kolizji z P. W. K. przesunąć ten termin na koniec maja b. r. byłoby to wielce pożądane, gdyż w czasie pomiędzy 28 maja, a 2 czerwca jest projektowany w Budapeszcie wielki przegląd koni z całych Węgier, połączony z wyścigami i t. p. tak, że uczestnicy wycieczki mieliby sposobność lepszego obznajomienia się z materjałem koni na Węgrzech.

Zgłoszenia winny zawierać: imię i nazwisko, ewent. tytuł naukowy, stanowisko społeczne i ewent. charakter reprezentacyjny, oraz dokładny adres. Dane te za pośrednictwem konsulatu Polskiego w Budapeszcie zakomunikowane zostaną węgierskiemu Ministerstwu Rolnictwa.

Wycieczka będzie mieć w pewnym stopniu charakter reprezentacyjny, przeto bliższe szczegóły zostaną uczestnikom podane osobno.

Paszporty wyrabiać można na jednomiesięczny okres t. j. od 10 maja b. r. do 10 czerwca b. r. Zgłoszenia pod adresem: Śląska Izba Rolnicza, Katowice ul. Plebiscytowa.

Odznaczenie pracowników Oddziału Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego i Krajowego Patronatu Spółdzielni Rolniczych we Lwowie.

Niepomnę już nazwiska tego myśliciela, który wygłosił aforyzm, iż kto sprawił, że w miejscu, gdzie rosło jedno źdźbło zboża rośnie ich dwa, dokonał rzeczy większej, niż najmądrzejszy pracodawca i najzdolniejszy wódz!

Pan Prezydent Rzeczypospolitej, przemawiając na Zamku, w sali rycerskiej do grona pracowników, którym w udziale przypadły zaszczytne odznaczenia, wskazał, że „rolnictwo stanowi podstawową gałęź naszego gospodarstwa narodowego, i że postęp i rozwój rolnictwa posiada ogromne znaczenie dla narodu i państwa, dla zwiększenia jego sił moralnych i materjalnych".

Dalej stwierdził Pan Prezydent, że „osiągnięcie postępu w tej dziedzinie jest trudniejszem, niż w jakiejkolwiek innej i dlatego zasługa ludzi, którzy urzeczywistniają ten postęp i są jego przodownikami jest szczególnie wielka i szczególnie godna uznania".

To też odznaczenia krzyżami zasługi, które przypadły w udziale gronu pracowników Małop. Tow. Rolniczego, możemy uważać nie tylko za widomy wyraz uznania dla ich znojnej i owocnej pracy, ale i za zapowiedź, stwierdzoną już i innemi poczynaniami, iż rolnictwo w Polsce i związana z niem hodowla doczekały się programowego traktowania, odpowiadającego doniosłemu znaczeniu tych dziedzin produkcji.

Nieznane szerszemu ogółowi rzesze instruktorów i intruktorek rolniczych, rozsianych po całej ziemi naszego państwa są temi czynnikami, które idąc bezpośrednio na wieś, stykają się wprost z jej ludnością i niosą jej „kaganiec oświaty" rolniczej.

Oni to, słowem i niejednokrotnie czynem, przez tworzenie odpowiednich pól doświadczalnych, organizowanie różnorakich konkursów i stałą umiejętną poradę przynoszą rolnikowi nowe zdobycze nauki w zastosowaniu do uprawy roli, sadów, kultury lasów,hodowli zwierząt, oni wreszcie są wykonawcami programu jednoczenia małorolnych w ustroje społeczno-gospodarcze.

Chlubne i zaszczytne wyróżnienia, które stały się udziałem tylko garści pracowników lwowskiego oddziału M. T. R. uważamy za dobrze zasłużone. Niemniej przeto posiadamy w gronie innych pominiętych tym razem działaczy M. T. R., jeszcze sporo wybitnych i na wysokie uznanie zasługujących osób.

Do grona pracowników Oddziału Małopolskiego Tow. Roln., którzy zostali udekorowani na Zamku w Warszawie w dniu 10 marca br. w obecności Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, Pana Ministra Niezabytowskiego i innych członków Rządu — należą:

P. Tadeusz Czeremkiewicz, p. Mieczysław Fałdziński, p. Antoni Gromnicki, p. Albin Jarosz, p. Michał Jenke, p. Stefan Reichard, p. Józef Rolle, p. Tadeusz Rozwadowski, p. Roman Sozański, p. Marja Świeżawska, p. Jan Szczygielski, p. Józef Victorini, p. Leonard Weber, p. Adam Witkiewicz, p. Zofja Wygodzina.

Z pośród działaczy Krajowego Patronatu Spółdzielni Rolniczej zostali odznaczeni krzyżami zasługi PP. Krzysztof Fabian, Józef Jurkiewicz, Jan Szwed i Marcin Wojnarowicz. *J. Victorini.*

ZE ZWIĄZKU ZIEMIAN WE LWOWIE

L. 411. — **Wkładki do Związku Ziemian na rok bieżący.** Walne Zgromadzenie Związku, odbyte w dniu 16 b. m. uchwaliło następujące normy wkładek do Związku na rok bieżący:

Od morga roli po 25 groszy rocznie, od morga lasu po 15 groszy rocznie.

Grunta wydzierżawione, oraz objęte w dzierżawę opłacają po 10 groszy z morga.

Członkowie nadzwyczajni płacą roczną wkładkę w kwocie 20 zł.

Wkładka Członka zwyczajnego nie może być niższą, niż 50 zł rocznie.

Nadto upoważniło Walne Zgromadzenie Prezydjum Związku do ustalenia odsetek zwłoki od wkładek zalegających za rok poprzedni, z tem, że wkładki zalegające dłużej niż rok, oprocentowane będą w wyższej stopie procentowej.

Ustalenie wysokości odsetek zwłoki nastąpi dodatkowo, co ogłosimy komunikatem w „Rolniku".

Zaznaczamy, że na zasadzie przyjętej przez Walne Zgromadzenie uchwały zastosowane będą wobec Członków Związku, nie opłacających wkładek, zgodnie z przyjętem przez nich zobowiązaniem, obok statutowych rygorów także i inne rygory, zastosowania których pragnęlibyśmy uniknąć. Ponadto w myśl uchwały Walnego Zgromadzenia podamy w najbliższej przyszłości do wiadomości, kto z naszych Członków zapłacił ze swych funduszy wkładkę za poszczególnych Członków, którzy mimo naszych odezw, wkładki tej nie wyrównali.

L. 412/29. **Płaszcze wojskowe używane.** Związek Teatrów i Chorów Ludowych we Lwowie z Rodziną Wojskową rozsprzedał już w ciągu kilku miesięcy przeważnie między ziemian około 3000 płaszczów. Wielu zamawiających ponowiło zamówienia i wyraziło zadowolenie. Obecnie posiada jeszcze Związek znaczniejszą ilość płaszczów, które sprzedaje po cenie od 3.50 zł do 8 zł za sztukę loco Lwów Związek (ul. Mickiewicza 26, telefon Nr. 34 - 36).

Płaszcze są niepodarte zdatne do użytku przy pracy. Na żądanie wysyła Związek wzory za zaliczką.

Zawiadamiamy o tem naszych P. T. Członków z tem, że wzory płaszczów są do obejrzenia w naszem biurze, zamówienia zaś uskuteczniać należy wprost pod podanym wyżej adresem Związku Teatrów i Chórów Włościańskich.

L. 437/29. **Wycieczki zbiorowe ziemiańskie na Wystawę Poznańską.** W związku ze zbliżającą się Powszechną Wystawą Krajową w Poznaniu, Rada Naczelna org. Ziemiańskich w Warszawie postanowiła zorganizować wspólną wycieczkę ziemiańską, celem zwiedzenia wystawy, zabytków historycznych Poznania oraz wzorowych gospodarstw w Wielkopolsce i na Pomorzu.

Wycieczka ta będzie mieć doniosłe znaczenie społeczne, gdyż da możność wzajemnego bliższego poznania się przedstawicielom ziemiaństwa wszystkich dzielnic Polski, tembardziej, że wspólna akcja będzie dowodem naszej siły, tężyzny i wewnętrznej harmonji.

Program wycieczki jest następujący:

5-go lipca przyjazd do Poznania. 6-go i 7-go zwiedzanie wystawy i historycznych zabytków, 8-go i 9-go zwiedzanie gospodarstw w Wielkopolsce i na Pomorzu.

W dniu 5-go lipca na dworcu w Poznaniu będzie stale dyżurować delegat Kom. Wyst. Rady Naczelnej Org. Ziemiańskich, który będzie udzielał wszelkich wyjaśnień i skierowywał przyjezdnych do zarezerwowanych hoteli. Kwatery będą w osobnych pokojach.

Zachęcając ze swej strony naszych P. T. Członków do udziału w tej wycieczce, prosimy o zgłaszanie na nasze ręce zamiaru uczestniczenia w powyższej wycieczce, w terminie do dnia 5 kwietnia br. Miejsc mamy zarezerwowanych na razie 60, tj. mniejwięcej po dwa na każde nasze Koło powiatowe, jednak możliwe jest uzyskanie wyższej ilości tychże, wobec czego prosimy o podawanie nam zgłoszeń na wyjazd jak najrychlej.

L. 429/29. **W sprawie zbytu ziemniaków.** Otrzymaliśmy informacje, które pochodzą z Państw. Inst. Eksportowego w Warszawie, że wskutek nieurodzaju ziemniaków na Węgrzech powstało tam duże zapotrzebowanie na ziemniaki. W szczególności poszukiwane są gatunki Wolthman i Krieger. Szczegółowe oferty przyjmuje Poselstwo Rzeczp. w Budapeszcie.

O ile, który z P. T. Członków Związku ma na zbycie większą ilość ziemniaków, zechce się zwrócić bezzwłocznie pod wyżej wskazanym adresem ze swoją ofertą, względnie nadesłać zgłoszenie na ręce Związku Ziemian we Lwowie, Szajnochy 2.

Równocześnie w tej sprawie rozsyłamy okólnik do Prezesów Powiatowych Kół.

Dyrektor: *St. Agopsowicz mp.* Prezes: *Cieński mp.*

ZE ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH GOSPODARSTWA WIEJSKIEGO

Dnia 28 lutego br. odbyło się w Poznaniu Walne Zgromadz. Tow. Urzędników Gosp. przy Wielkp. Tow. Kółek roln. z udziałem przedstawicieli pokrewnych organizacyj, a to: p. Prezesa Wielkp. Tow. Kół. Roln. posła p. Plucińskiego, p. Hr. Żółtowskiego imieniem Zw. Ziemian w Poznańskiem, p. Wiceprezesa Tow. Urzędn. Gospod. w Warszawie J. Gorczyckiego i imieniem Zw. Zawod. Prac. Um. Gosp. Wiej. we Lwowie sekret. Z. Zaklicki.

Obrady poświęcone były sprawom bieżącym Tow. Urz. Gosp. i sprawom organizacyjnym, oraz zawodowym, ogółu pracowników umysłowych gospodarstw wiejskich dotyczących. Wyrazem zrozumienia organizacyjnego wśród zebranych było powzięcie szeregu uchwał identycznych z uchwałami zjazdu urzędników gospodarczych w Warszawie, mających b. wielkie znaczenie dla dalszego rozwoju organizacyj zawodowych w całej Rzeczypospolitej.

Jedną z ważnych uchwał powziętych na obu zjazdach jest uchwała urządzenia zjazdu ogółu urzędników gospodarczych, pracowników umysłowych gospodarstw wiejskich, w czasie Wystawy Krajowej w Poznaniu.

Zjazd obejmie ogół pracowników zrzeszonych w organizacjach zawodowych i niezrzeszonych, poświęcony będzie sprawom zawodowym i organizacyjnym. W programie zjazdu poza zwiedzeniem Wystawy Krajowej, a w szczególności wystawy rolniczej, jest przewidziane zwiedze-

nie, przez uczestników zjazdu, gospodarstw rolnych wzorowo prowadzonych.

Ze względu na trudności kwaterunkowe, specjalne stosunki służbowe wśród pracowników umysł. gospod. wiejsk. i konieczność najracjonalniejszego wykorzystania zjazdu, termin dokładny tegoż będzie podany po uzgodnieniu go przez organizacje zawodowe z Zarządem Wystawy Krajowej.

Za Zarząd Główny Związku:

Sekretarz: *Z. Zaklika* mp. Przewodniczący: *Inż. G. Chmielewski* mp.

WIEŚCI ROLNICZE Z KRAJU I ZAGR.

Wszystkim Czytelnikom, Współpracownikom i Przyjaciołom naszego pisma przesyłamy serdeczne życzenia „Wesołego Alleluja".

Redakcja i Administracja.

Odczyty o motylicy. Jak nam donoszą, w związku z rozpoczętą przez samorządy akcją zwalczania motylicy, urządzono w bardzo wielu powiatach odczyty o motylicy demonstrowane filmem oraz pokazowem leczeniem chorych sztuk zapomocą Distolu.

Rak ziemniaczany. Wobec niebezpieczeństwa, jakie stanowi dla rolnictwa rak ziemniaczany, podajemy: 1) wykaz miejscowości, gdzie stwierdzono występowanie raka ziemniaczanego (Synchytrium endobioticum) przed r. 1928: Woj. Kieleckie: Pow. Będzin: Milowice, Woj. Pomorskie pow. Chojnice: Brusy, Czarniż i Kosobudy. Woj. Poznańskie Pow. Chodzież: Dziembowo, Rzadkowo, Stróżewice i Wyszyny. Pow. Kościan: Gryżyna. Pow. Leszno: Klonowiec. Pow. Wągrowiec: Stawiany (folw. Ignacewo). Pow. Wyrzysk: Miasteczko. Woj. Śląskie Pow. Cieszyn: Hermanice. Pow. Katowice: Bielszowice, Bytków, Chorzów, Czarny Las, Halemba, Janów (Giszowice), Katowice, Kochławice, Kończyce, Makoszowy, Mała Dąbrówka, Mysłowice, Pawłów, Siemianowice, Szopienice, Załęska Habda. Pow. Królewska Huta: Królewska Huta. Pow. Lubliniec: Boronów, Brusiek, Chwostek, Dębowa Góra, Droniowiczki, Drutarnia, Hadra, Kalety, Kalina, Kochanowice, Kochcice, Koszęcin, Lisowice, Lisów, Olszyny, Pawonków, Pusta Kuźnica, Rusinowice, Strzobin, Zielona. Pow. Pszczyna: Kostuchna, Panewnik, Piotrowice, Podlesie, Wesoła. Pow. Rybnik: Brzezie, Czernica, Czerwionka, Godów, Gołkowice, Gorzyce Śląskie, Gorzyczki, Grabówka, Knurów, Kobyla, Kornowacz, Krzyżkowice, Ligota Rybnicka, Lubomia, Łaziska, Łuków, Niedobczyce, Niewiadom Dolny, Paniówki, Paryszowice, Pietrzykowice, Raszyce, Rogów, Rybnik, Rydułtowy, Sumina, Syrynia, Wielikąt, Wielopole. Pow. Świętochłowice: Hebzie, Dąbrówka Wielka, Godula, Łagiewniki, Nowe Hajduki, Nowy Bytom, Orzegów, Ruda, Wielkie Hajduki, Zgorzelec. Pow. Tarnowskie Góry: Boruszowiec, Jędrysek, Mikoleska, Rojca, Truszczyce.

2) wykaz miejscowości, gdzie stwierdzono po raz pierwszy występowanie raka ziemniaczanego (Synchytrium endobioticum) w r. 1928: Woj. Kieleckie Pow. Będzin: Sosnowiec. Pow. Częstochowa: Herby Polskie, Panki, Stany. Woj. Łódzkie Pow. Koło: Powiercie. Pow. Konin: Chylin, Grzymiszew, Kuny, Olesin, Piorunów, Smaszewo. Pow. Łask: Brodnia (folw. Stary Dwór i Dąbrówka), Świątniki. Pow. Radomsko: Dobreszyce, Rząśnia, Suchowola. Woj. Pomorskie Pow. Chojnice: Gliśno Małe, Lubnia, Olszyny, Zalesie. Woj. Poznańskie Pow. Chodzież: Dziembówko, Jeziorki, Niewiemko, Próchnowo, Trzaskowice, Zielony Gaj. Pow. Jarocin: Góra, Nosków, Roszków. Pow. Kępno: Lipie, Raków, Trzcinica. Pow. Koźmin: Szelejowo (folw. Stefanów). Woj. Śląskie Pow. Lubliniec: Kieszki, Lubliniec, Wesoła. Pow. Pszczyna: Lędziny, Mokre, Niewiadom Górny, Paniowy, Skrbeńsko. Pow. Świętochłowice: Lipiny.

Z miejscowości tych, w promieniu 15 do 20 km nie wolno wywozić ziemniaków, zakazuje tego rozporządzenie Rządowe. W każdym razie, gdyby ktoś z tamtych okolic chciał nabyć sadzonki, czy nawet ziemniaki do karmienia, powinien bezwzględnie zrobić to pod opieką organizacji rolniczej, inaczej może zawlec niesłychanie niebezpieczną zarazę na pola całej swojej okolicy. *(Arol).*

PORADNIK GOSPODARCZY

PYTANIA

80. Jak należy uprawiać ślaz, jakiej wymaga ziemi, nawożenia i t. p. aby z tej rośliny otrzymać pożytek w celach leczniczych.

Z. D. O.

81. W jaki sposób można stwierdzić istnienie motylicy u bydła?

Z.

ODPOWIEDZI

Jak zapobiec samozapaleniu węgla

(Odpowiedź na pytanie 8)

Samozapalenie się materjału opałowego jest wynikiem zachodzących procesów utleniania.

Wszelki materjał opałowy, przechowywany w powietrzu, ulega procesowi utlenienia. Temu utlenieniu podlegają składniki łatwo się spalające, a tu przedewszystkiem różne gazujące węglowodory. Im tych składników będzie w materjale opałowym więcej, tem procesy utlenienia będą żywsze, a w następstwie tego będą większe straty i szybsze podnoszenie się ciepłoty masy (opału) utlenianej. Te procesy utlenienia będą szły szybciej w atmosferze lekkiego nawilżenia i przy większem nagromadzeniu paliwa.

Rozpatrując materjał opałowy, znajdujemy tych łatwo się utleniających składników przedewszystkiem w węglach o mniejszej wartości opałowej. Najwięcej jest ich w węglu brunatnym i torfie, najmniej w antracycie i koksie.

Procesowi utlenienia będą podlegały przedewszystkiem paliwa znajdujące się w wielkiem nagromadzeniu w stanie wielkiego rozdrobnienia. Przypominamy, że eksplodywnemu samozapaleniu podlega pył węglowy. Miał węglowy, lub grysik zgromadzony w wielkich kupach, lekko zawilżony a pochodzący z węgla zawierającego dużo węglowodorów będzie łatwo się utleniał, dochodząc do samozapalenia. Duża zawartość części ziemistych (popiołu), oraz utrzymywanie miału węglowego w cienkiej warstwie osłabia jego utlenianie się i skłonności do samozapalenia.

Przechodząc poszczególne paliwa znajdywać będziemy, że najlepiej będzie się przechowywał węgiel najwyższych wartości opałowych, więc antracyt i węgle do tego typu zbliżone. Większe straty i niebezpieczeństwo silnych utlenień powodować będą zwykłe węgle kamienne.

Węgle brunatne i węgle zbliżone do nich swoją wartością w formie miału lub grysiku przechowywane wwiększych ilościach podlegają tak żywemu utlenieniu, że prowadzą łatwo do samozapalenia. Podobnie zachowuje się torf źle wysuszony. Podczas gdy torf dobrze wysuszony i sucho utrzymany utrzymuje się dobrze i wyklucza samozapalenie, to węgiel brunatny i niskokaloryczne węgle prowadzą prawie zawsze do samozapalenia.

Z powyższego widzimy, że do dłuższego przechowania nadaje się miał i grysik tylko z najwyższych gatunków węgla, natomiast gorsze gatunki muszą być zaraz zużywane, a przechowane dłuższy czas prowadzą zawsze do wielkich strat powodowanych samoutlenieniem, kończące się często samozapaleniem.

Jedyny sposób zapobiegający wszelkim procesom utlenienia materjału opałowego jest przechowanie paliwa pod wodą. W tym kierunku robiono różne próby w Ameryce. Przechowanie węgla pod wodą posiada znowu wiele stron ujemnych, tak, że w warunkach normalnych sposób ten jest niedostępny. Pozostaje zatem tylko przechowanie suche, przewiewne w małych nagromadzeniach.

Miał lub grysik, który uległ samozapaleniu, okazuje dalsze skłonności do żywego utlenienia. Normalnie materjał taki jest nie do uratowania dla dłuższego przechowania i trzeba go możliwie szybko zużytkować. Trzymany utlenia się, dając straty do 60%.

Miał lub grysik przeznaczony dla dłuższego przechowania należy brać tylko z kopalń, mających najwyższej jakości węgiel. Przechować go należy sucho w warstwie około 1 m. Niektóre miały przechowują się dobrze i takie można trzymać w warstwach do 2 m grubości.

Miały lub grysik gorszej jakości węgla, a zwłaszcza węgla brunatnego (Zagłębia Krakowskiego), nie nadają się do długiego przechowania. *S. Koenig.*

W sprawie nieuiszczania zapłat przez cukrownię

(Odpowiedź na pytanie 40)

Każda fabryka cukru jest w stosunkach prawnych tak samo osobą prywatną, jak każda inna osoba fizyczna.

Nie podlega ona właściwie żadnej instancji zwierzchniczej.

Jedynie w wypadku, gdyby rubryka cukru była spółdzielnią lub spółką akcyjną, możnaby wnosić zażalenie do ciał nadzorczych (Rada Nadzorcza etc.).

O ile fabryka nie jest spółdzielnią lub spółką akcyjną, lub wniesione zażalenie pozostało bez skutku, to niema innej drogi, pozostaje tylko skarga do sądu.

Dr. Karol Czerny.

Czy proboszcz ma prawo kazać kolatorowi płacić na remont kościoła i budynków cokolwiek ponad $^1/_6$ część prestacji konkurencyjnej?

(Odpowiedź na pytanie 49)

Przedewszystkiem uwaga, że proboszcz nie ma prawa kolatorowi niczego rozkazywać, a tem mniej polecać aby cośkolwiek płacił.

Już prawo kościelne określa kolatora, jako osobę przełożoną w stosunkach patronackich i konkurencyjnych, a to w słynnym heksametrze prawa kanonicznego:

„Patrono debetur honor, onus utilitasque, Praesentat, praesit, prestat, alatur aegenus"!

Jakkolwiek zatem z tem ostatniem prawem zubożałego kolatora do żywienia go przez proboszcza, proboszczowie nigdy się na serjo nie liczyli... to jednak przewodnie stanowisko kolatora nigdy nie było zaprzeczone.

To przewodnie stanowisko nie zostało odebrane patronowi również przez cywilno-prywatne ustawodawstwo.

W komitecie parafjalnym budowy budynków przewodniczy tedy kolator — o ile jest chrześcijaninem.

Proboszcz nie nakłada na kolatora lub parafjan prestacji, natomiast konkurencję przeprowadza i rozdziela na strony obciążone Starostwo, po zarządzeniu na żądanie Komitetu parafjalnego rozprawy konkurencyjnej. Rozdział zaś ten przeprowadza Starostwo ściśle wedle przepisów ustawowych.

Według ustawy przyczyniać się ma kolator do pokrycia wydatków budowy i odbudowy w kosztorysie oznaczonych po strąceniu wszelkich kosztów robocizny ciągłej i pieszej, jedną szóstą częścią tak zredukowanego kosztorysu... i niczem więcej.

Ciężar ten jest i tak bardzo wysoki, a gdyby go chciano wbrew ustawie podwyższyć, to służy kolatorowi prawo zażalenia do Starostwa i rekursów w drodze instancji więc do Urzędu Wojewódzkiego, Ministerstwa, a w danym razie i do Trybunału Administracyjnego.

Dr. Karol Czerny.

Założenie pastwiska trwałego

(Odpowiedź na pytanie 60)

Mieszanka naogół jest dobrze ułożona, obawiam się jednak, by nie wzięły w niej przewagi rośliny motylkowe, których razem jest 6 kg. W każdym razie radziłbym koniczynę szwedzką zastąpić lucerną chmielową w tej samej ilości (3 kg) natomiast koniczynę białą zmniejszyć do 2 kg. Również radziłbym zmniejszyć do 1 kg mietlicę rozłogową, a kupkówkę, jako na pastwisku z powodu kępiastego rozwoju niepożądaną, zupełnie wykluczyć, natomiast zwiększyć kostrzewę łąkową do 5-ciu kg, a grzebienicę do 3 kg.

Janowski.

Motylica u bydła

(Odpowiedź na pytanie 81)

Zewnętrzne objawy motylicy są: chudnięcie mimo intensywnego nawet karmienia, biegunka, bladość spojówek ocznych. Najpewniej można stwierdzić motylicę przez mikroskopijne badanie kału. Niezawodnym środkiem leczniczym przeciw motylicy jest distol.

GŁOSY CZYTELNIKÓW

Głos hodowcy w sprawie pogłosek o skasowaniu Departamentu Chowu Koni.

Im wyższy jest stopień kultury narodu tem bardziej skomplikowane są funkcje Państwa. Interesy się różniczkują, w miarę tego sama budowa administracji rozkłada się na grupy, tym interesom odpowiadające. Nie znaczy to, że z ich powiększeniem ma iść koniecznie ich przeciwieństwo, jak o tem przekonać się starają pewne grupy. Tyle warte Państwo, ile warte prawa, któremi się rządzi i instytucje, któremi się posługuje. Stworzenie Departamentu Chowu Koni w lecie 1926 roku, dzięki ś. p. Prezesowi Fryderykowi Jurjewiczowi, było posunięciem dla hodowli koni niezmiernie doniosłem i pożytecznem, a to z następujących względów:

1) Wojna dotknęła hodowlę i zniszczyła ją na długie lata, ze wszystkich dziedzin życia rolniczego, najwięcej np. w okupacji Austro-węgierskiej u większej własności zarekwirowano do 1 stycznia 1916 r. z 62.741 posiadanych przed wojną koni 42.787, czyli 68 proc. i to najlepszych koni.

2) Czem był i został w znacznym stopniu koń pomimo kolei żelaznych, automobili i innych środków lokomocji, określa znany hipolog francuski Chomel w przedmowie do swego dzieła.

3) Koń różni się zasadniczo od innych zwierząt domowych, produkowanych dla wyżywienia i ubrania tem, że jest najbliższym pomocnikiem człowieka w obronie niepodległości państwa, w uprawie roli, najpewniejszym środkiem łącznikowym, że jest niezbędnym dla rozwoju fizycznego ludzkości. W Polsce koń nie da się zastąpić jak na południu wielbłądami, mułami, osłami.

4) Hodowla konia, rozdział na rasy potrzebne dla rozmaitych użytków, różnorodne usługi, które wyświadcza bogata literatura we wszystkich europejskich językach, szereg prób w rozmaitych kierunkach, któremi człowiek konia egzaminuje, stworzyły całą obszerną naukę, różną od nauki hodowli innych zwierząt, dla której poznania ledwie życia jednego człowieka wystarcza.

5) Propaganda automobili ma za sobą sprawną organizację, wielki kapitał, którego nie mają hodowcy, gdyż fundusze ich są bardzo ograniczone, żeby ideologię konia, sportu końskiego i jego niezaprzeczoną wartość uwidocznić. Nasi sąsiedzi Niemcy, jak pisze w swojem dziele James Fillis jeszcze 1903 r. mieli olbrzymią ilość jeźdźców cywilnych i szereg szkół racjonalnego użytkowania koni. W dzisiejszych czasach w Niemczech pełno Reitervereinów, których w Polsce niezmiernie mało.

6) Wobec wielkiej potrzeby koni dla armji, niemożliwości zastąpienia ich w wielu wypadkach przez motor, przy nierentowności i trudności tej hodowli, we wszystkich państwach kulturalnych Europy, istnieją oddzielne organa państwowe, kierujące sprawą hodowli koni w bezpośredniej zależności od pp. Ministrów Rolnictwa.

7) Departament Chowu Koni przy M. R. jest podstawową instytucją dla rozwóju hodowli, sportu i podnoszenia wartości i jakości konia, tak jak Departament Jazdy w Min. Wojny jest podstawą kawalerji dla obrony Państwa, oraz wyszkolenia sławnych, na cały świat jeźdźców polskich, którym obyśmy jak najprędzej byli w stanie dostarczyć koni naszego chowu.

8) Włączenie hodowli koni ze skasowaniem odrębności Departamentu do Wydziału Hodowlanego, usunęłoby tak niezmiernie ważną gałąź naszej produkcji rolniczej na plan dalszy, coby się odbiło niekorzystnie na całej hodowli, która i tak jest z trudem w stanie dostarczyć dostateczną ilość koni odpowiednich dla armji. Stwierdzam z całą stanowczością, że skasowanie Departamentu Chowu Koni byłoby dla (Sprawa drogowa w Polsce, inż. Melchior (Wł. Nestorowicz, Wydawn. Wendego) hodowli koni klęską i początkiem jej likwidacji, co przy sąsiedztwie z bezdrożami Rosji, byłoby posunięciem szkodliwem dla Państwa.

Wice-Prezes Związku Hodowców Szlachetnego Konia Półkrwi

Inż. roln. *Stanisław Kierznowski* (junior).

Powyższy referat otrzymałem w tych dniach z Warszawy.

Uwagi P. Kierznowskiego w zasadzie zupełnie słuszne — jednakże, mojem zdaniem, w sprawach czy to tyczących się hodowli bydła, czy też co do kierowania hodowlą koni (zadanie o wiele trudniejsze) reprezentanci hodowców powinni być w możności głos zabierać, swoje zdanie wypowiedzieć.

Mogę tu przytoczyć, jak się rzecz miała przed wojną w Austrji. Tam sprawa hodowli koni tak ogólno krajowa, jak w stadninach państwowych ciągle chromała, poziom się stale obniżał z tej przyczyny właśnie, że nie zawsze natrafiono na człowieka, któryby rzeczywiście podołał obowiązkom związanym ze stanowiskiem naczelnego kierownika. Z tego powodu, gdy sekcję chowu koni w Ministerstwie rolnictwa prowadził ś. p. Wacław Zaleski, utworzono radę przyboczną, złożoną z reprezentantów wybranych z grona hodowców każdej prowincji.

Któż może zaręczyć, że w Polsce znajdzie się zawsze godny następca znakomitego zewszechmiar organizatora, jakim był nieodżałowanej pamięci Fryderyk Jurjewicz?

A jeżeli raz tylko na pewien okres czasu kierownictwo dostanie się w nieodpowiednie ręce, cała jego praca może pójść na marne. Ministerstwo R. i D. P. winno zamianować w porozumieniu z Tow. rolniczemi jednego z hodowców, stojącego wysoko pod względem fachowego wykształcenia tak z Królestwa jak z Poznańskiego, Małopolski i t. d. jako stałego członka rady przybocznej w sprawach chowu koni. Ci zbieraliby się regularnie cztery razy do roku, a w razie potrzeby częściej i mieliby wgląd i głos doradczy. Oni braliby również udział w lustracji stadnin i stad Państwowych w przydzielaniu ogierów przedstawiając życzenia hodowców. Prawo zaś wyrażenia swego zapatrywania i inicjatywy bez prawa egzekutywy nie przedstawia możliwości wytworzenia niebezpiecznego chaosu.

Dylągówka 22 marca 1929.

M. Jędrzejowicz.

TO I OWO

„Poważna polemika"

„Proszę dać dowody pożytku z teorji Mendla — nie strzelać pustemi nabojami!" Trudno dyskusję prowadzić w ten sposób: cytaty są tendencyjnie dobrane, powag naukowych nie uznajemy — rzeczywiście dużo łatwiej pisać satyrę! Że reguły Mendla nie są dziś jakąś niezawodną receptą na fabrykowanie derbistów, których wpływ na hodowlę, zestawiwszy zwycięzców klasycznych biegów, możnaby procentowo oznaczyć, to pewne — wyjaśniły nam jednak podstawowe kwestje hodowli, któremi dotąd, po części nieświadomie, operowali hodowcy: atawizm, potencja indywidualna, chów krewniaczy, czystość rasy i t. d., a coraz bardziej zyskują praktyczne i bezpośrednie zastosowanie w hodowli, szczególnie dzięki pracom uczo-

nych i hodowców amerykańskich. Obszernie mówi o tem każdy podręcznik hodowli lub takie specjalne dziełka jak: Die Mendelsche Vererbungsregel und der praktische Tierzuchtbetrieb (Nr. 8 rocznik XI Deutsche Landw. Tierzucht). W nauce biologji zaś są tym snopem światła, rzuconym na ciemną dotychczas zupełnie kwestję dziedziczenia, a nie „zabawkami i popiołami zasypującemi rzeczywistość", bo z tego założenia wyszliśmy w tej całej „naukowej" dyskusji, której zdaje mi się najpoważniej nawet myśląca część słuchaczy parlofonu, życząc szczęśliwego końca zbyt serjo nie bierze, bo ostatecznie można nie tylko Einsteina, ale i Kopernika kwestjonować...

Jeżeli „niesporny autorytet" w r. 1918 porównywał prawo Mendla do kulki w rulecie, a w r. 1925 zalecał lekturę broszury prof. Adametza, w której tenże odkryciom Mendla epokowe i podstawowe przyznaje znaczenie, jest to postęp nie dający się zaprzeczyć, bo w rzeczy samej te niezmienne reguły mało przypominają ruletkę i tylko żałować należy, że nie wpływa On wtym kierunku na swój „organ prasowy". Ogół — i to nie tylko bezkrytyczny, rzeczywiście szuka oparcia o autorytety i jest to pocieszający objaw powojennego życia — z wyjątkiem jednostek, najczęściej bardzo utalentowanych ale o nadmiernie wybujałej indywidualności, które uważają, że w własnej głowie noszą najwyższe wskazania, i na które drażniąco wpływa powoływanie się na czyjąkolwiek, szczególnie teoretyczną, powagę. Ludzi takich, bez przesady, określić możnaby jako genjalnych, byleby wyniki ich pracy odpowiadały śmiałości głoszonych teoryj. Odnośnie do notatki o kłusakach, może z mej strony skorzystam z parlofonu, by powtórzyć: „największe nonsensa można bronić (lub zarzucać) odpowiednio wyrwanemi cytatami". Szkoda, że wiadomość o zakupnie przez rząd francuski tamtejszych kłusaków do chowu ½ krwi w roku aż 1895 (!) nie przyszła wcześniej — w tym czasie mniejwięcej rząd austrjacki forsował u nas ich najbliższych kuzynów, węgierskie i radowieckie Noniusy (anglo-normany) z wiadomym rezultatem i ku oburzeniu wszystkich „autorytetów", a że i we Francji eksperyment ten nie wywołał samych zachwytów dowodzi np. książka de Gasté „Le model et les allures", omawiająca tę sprawę, a kończąca się, o ile pamiętam, wykrzyknikiem: — Szczęśliwe kraje, które nie mają ogierów państwowych, psujących ich rasy!

Podobnie starą jak Troja jest historja Goldsmith Maid, którą należy dla dokładności o tyle sprostować, że klacz ta urodzona w r. 1857, wnuczka Hambletoniana (protoplasty rasy) do 8 roku życia, wskutek złego temperamentu, wogóle nie biegała i dopiero dostawszy się w ręce trenera A. Goldsmitha w r. 1865 wygrała swój pierwszy wyścig. Najlepszy czas Goldsmith Maid wynosił 2 minuty 14 sek. mila angielska — dziś milowy rekord jest prawie o 20 sek. lepszy i zeszedł już dawno poniżej 2 minut. granicy zdawało się fizycznej możliwości, specjalizacja bowiem i szybkość kłusaka, szczególnie amerykańskiego, biegającego wyłącznie w sulky (w zaprzęgu) ciągle postępuje w ostatnich latach w przeciwieństwie do galopenów, które utrzymują się prawie na tymsamym poziomie.

Józef Mencel.

POŚREDNICTWO PRACY I HANDLU

W tym dziale każdy z Prenumeratorów ma prawo umieścić bezpłatnie dwa razy na kwartał ogłoszenie w objętości do dziesięciu słów, tyczące się wolnej lub poszukiwanej posady, kupna lub sprzedaży.

Tylko od naszych P. T. Czytelników zależy, by »ROLNIK« stał się wkrótce Ich wspólnym, dogodnym, wolnym od pośredników rynkiem pracy i transakcyj handlowych.

Wolne posady

Dwóch fornali i pastucha, polecanych poszukuję. Zgłoszenia Administracja „Rolnika" pod „L. 60".

Pomocnik gospodarczy zaraz. Myszkowice p. loco. Zgłoszenia tylko pisemne. 59

Zgłoszenia kupujących

Sadzonki akacji, jasionek, żołądź zakupi Oktaw Doschot, Lwów, Sykstuska 43. 50—13

Sadzonek jasionu 5 letnich. kilkanaście tysięcy i modrzewi. Breiter, Domyżyr. 61

Zgłoszenia sprzedających

Klacz po lipicanerze i kłusaczce, wysoko źrebna kłusakiem. Stefan Wiktor, Ulucz. 62

Knura dwuletniego, wielkiej białej rasy angielskiej. Kopecki, Morawsko p. Jarosław. 64

Jaja wylęgowe Plymouthów, kaczek Pekingów, indyków Wirginia, Worochta, p. Bełz. 63

Foksy ostrowłose, premiowanych rodziców, pieski po 50 zł. Stefan Wiktor, Ulucz. 65

Z RYNKÓW ROLN. KRAJ. I ZAGRAN.

W czasach ostatnich nastroje amerykańskich giełd istotnym zmianom nie uległy. Usposobienie było powszechnie słabe, specjalnie jeżeli chodzi o obroty pszenicą. Wpływały na to w pierwszym stopniu czynniki od amerykańskich sfer giełdowych zupełnie niezależne, a mające główne źródło w Europie. Europa bowiem w ciągu dalszym w czasach ostatnich nie wykazuje zbytniego zainteresowania czynieniem poważniejszych zakupów, a to zarówno z powodu posiadania poważniejszych zapasów bieżących, jak też i z powodu nadal trwających utrudnień w komunikacji morskiej. Skucie bowiem lodami szeregu portów europejskich w czasach ostatnich znacznie przyczyniło się do poważnych utrudnień żeglugowych.

Lecz nie tylko Europa zmniejszyła w tygodniach ostatnich swój popyt na zboże amerykańskie. Równocześnie bowiem zauważyć się daje także i znaczne zmniejszenie zapotrzebowania na pszenicę i mąkę pszenną pochodzenia amerykańskiego ze strony Chin i Japonji, które z początkiem roku poczyniwszy bardzo poważne zakupy na zapas, obecnie zapotrzebowanie swoje mają już na czas jakiś pokryte.

Wreszcie za trzy miesiące rozpoczną się już na terenie Ameryki Północnej nowe żniwa, które przy obecnym stanie rzeczy zapowiadają się dobrze. Jeżeli się więc do tego wszystkiego doliczy jeszcze i tę okoliczność, że stan zapasów własnych Ameryki jest jeszcze dotychczas bardzo znaczny — łatwo będzie przyjść do zrozumienia rzeczywistych przyczyn obecnej tendencji zniżkowej. Z tego stanu rzeczy w sposób ostrożny wysnuć można pewne ogledne przypuszczenia co do sposobu kształtowania się cen w czasie przednówkowym. Otóż logicznie wnioskując spodziewać się można, że ogólnie wziąwszy, przednówek tegoroczny pozbawiony będzie normalnych cech charakterystycznych w postaci braku towaru, oraz zwyżki jego cen. Jeżeli bowiem następywać będzie w ciągu dalszym we właściwy sposób prowadzona dystrybucja światowych zapasów zbożowych — wówczas nigdzie nie powinien zaistnieć głód towarowy. Zastrzec jednak w tem miejscu należy, że w wielu wypadkach w rzeczywistości rzecz ta będzie mogła wyglądać cokolwiek inaczej. Wiadomo jest bowiem, że szczególnie w Europie szereg państw prowadzi samodzielną politykę zbożowo-aprowizacyjną. Polityka ta dyktowana jest różnemi względami: jak względy ochrony interesów rolnictwa rodzimego, bilansu handlowego itp. Otóż pewne niedociągnięcia, względnie przeciągnięcia, ze strony odnośnych państw w ich samodzielnej polityce zbożowej spowodować może zupełnie odrębne kształtowanie się u nich sytuacji przednówkowej i możliwe nawet poważniejsze odchylenia ich cen od cen parytetu światowego.

Między innemi również i Polska w sposób bardzo intensywny i wybitny prowadzi swą indywidualną politykę zbożową. Na ten temat mieliśmy już niejednokrotnie sposobność zwrócić naszym Czytelnikom uwagę. Interesującą więc będzie rzeczą śledzić, jak się wobec sytuacji ogólnej, powyżej naszkicowanej, kształtować będzie w okresie przednówkowym sytuacja u nas.

Z pomiędzy ważniejszych wydarzeń na międzynarodowej arenie, wymienić należy ostateczne zniesienie monopolu zbożowego w Szwajcarji. Na ten temat niejednokrotnie na tem miejscu czyniliśmy pewne uwagi. Kwestja bowiem zmonopolizowania i zetatyzowania handu zbożowego, wzorem Szwajcarji, była niejednokrotnie przedmiotem ożywionych dyskusyj w szeregu państw. Nie wymaga specjalnego zaznaczenia fakt, że podnoszenie tego rodzaju kwestji było każdorazowo dziełem frakcyj socjalistycznych, które w obronie interesów szerokich mas konsumentów występowały z hasłami upaństwowienia, względnie zmonopolizowania handlu zbożem. Próbę tego eksperymentu pierwsza wzięła na siebie Szwajcarja parę lat temu. Pomimo licznych głosów krytyki, oraz ataków w wielu wypadkach zupełnie słusznych — system ten zdołał przetrwać czas dłuższy, aż ostatecznie obecnie padł wykazawszy całkowity brak żywotności.

W Polsce na rynkach zbożowych, sytuacja przedstawiała się zwyżkowo dla pszenicy. Zwyżka ta jest bardzo wybitną i znaczną, w przeciągu bowiem samego miesiąca marca wynosi przeszło 20 proc. Nie jest to jednak objaw nienormalny i ewentualnie dla gospodarstwa społecznego szkodliwy. W początkowy bowiem okres b. r. weszliśmy ze stosunkowo niskim poziomem cen zbóż chlebowych, co już nie tylko w porównaniu z parytetem światowym ale nawet w porównaniu z kosztami własnej produkcji uzasadnienia w niczem nie znajdywało. Nie bez ujemnych konsekwencyj pozostał ten fakt i dla całokształtu gospodarczego Państwa, przez znaczne osłabienie siły nabywczej producenta rolnego. Obecnie zaś sytuacja uległa zmianie na korzyść i zachwiana równowaga powraca.

Ceny światowych rynków zbożowych w dolarach Stanów Zjedn. Amer. Półn. za 100 kg wynosiły:

Berlin 20 III 1929.

Pszenica	5·19
Żyto	4·90
Jęczmień brow.	5·32
Jęczmień przem.	5·20
Owies	4·79

Hamburg 20 III 1929.

Pszenica	5·35
Żyto	5·00
Owies	4·85

Liverpool 20 III 1929.

Pszenica	5·18
Owies	5·08

Nowy York 19 III 1929.

Pszenica	5·30
Żyto	5·00
Jęczmień	5·15

Ceny rynków krajowych w złotych za 100 kg wynosiły:

Warszawa 20 III 1929.

Pszenica	50·50—51·00
„ pomorska	00·00—00·00
Żyto	36·25—36·75
Jęczmień brow.	35·75—36·25
Jęczmień przem.	35·00—35 50
Jęczmień past.	00·00—00·00
Owies	34·50—35·50

Lwów 20 III 1929.

Pszenica dworska	54·00—55·00
Pszenica zbior.	00·00—00·00
Żyto	38·25—38·75
Jęczmień brow.	38·75—39·75
Jęczmień przem.	33·00—34·00
Jęczmień past.	00·00—00·00
Owies	34·50—35·50

Poznań 20 III 1929.

Pszenica	46·50—47·50
Żyto	33·50—34·00
Jęczmień brow.	33·50—35·50
Jęczmień przem.	33·00—34·00
Jęczmień past.	00·00—00·00
Owies	34·50—35·50

Dr N.

Notowania Giełdy zbożowej i towarowej we Lwowie.

w dniu 25 III 1929 r.

Na Giełdzie transakcje w owsie, ziemniakach, grochu i wyce.

Poza Giełdą w życie i jęczmieniu.

Ceny naogół silnie zniżkują, przy bardzo obfitej podaży.

Tendencja silnie zniżkowa.

Usposobienie ożywione.

Ceny rozumieją się w złotych za 100 kg bez podatku spożywczego. miejsce stacja załadowania. Kursa ustalone na podstawie cen rynkowych.

Pszenica kraj. dworska 50·00—51·00, pszenica kraj. zbiorowa 00·00—00·00, żyto małopolskie ex 1928 700 gr. 33·75—34·25 jęczmień małop. brow. 680 gr. 34·50—35·50, jęczmień małop. przemiałowy 650 gr. 29·25—30·25, jęczmień małop. pastewny 600—610 gr. 00·00—00·00, owies małop. ex 1928 450 gr. 31 00—32·00, kukurydza rumuńska 34 50—35 50, ziemniaki przemysłowe 5·00—5·25, fasola biała 110·00—135·00, fasola kolor. 50·00—55·00, krasa 70·00—80·00, groch 1/3 Viktorja 55·00—60·00, groch polny 45 00—47·00, bobik 34·50—35·50, mieszanka pastewna w ziarnie 00·00—00·00, wyka 40·75—42·75, siano słodkie krajowe prasowane 18·00—22·00, słoma prasowana 8·00—10·00, hreczka 41·75—42·75, len 74·00 76·00, łubin niebieski 26 00—26·50, rzepak ozimy ex 1928 00·00—00·00, mąka pszenna 65% (brutto za netto łącznie z workami loco Lwów) 00 00—00 00, mąka pszenna 50% (brutto za netto łącznie z workami loco Lwów) 00·00—00·00, mąka żytnia 70% (brutto za netto łącznie z workami loco Lwów) 00·00—00·00, grysik kukurydziany 00 00—00·00, mąka kukurydziana 00 00—00·00, otręby żytn. netto bez worka 23·50—24·00, otręby pszenne netto bez worka 26·25—26·75, kasza breczana 50% połówek 80 00—82·00, kasza jaglana 00·00—00·00, kasza jęczmienna 53·00—55·00, pęcak 53·00—55·00, proso krajowe 00 00—00 00, makuchy lniane 48 00—49 00, koniczyna czerwona kraj. naturalna 150 00—170 00, mak niebieski 120—130, mak siwy 90—100, worki jutowe wyr. Stradom. Warta 1·68—1·72, Częstochowianka 75 kg za sztukę 0 00—0·00, worki używ. dobre za szt. 1·38—1·42.

Wykaz cen ziemiopłodów na placach targowych (w złotych za 100 kg).

W KRAKOWIE w dniu 15 III 1929. Pszenica: dworska 52·00—53·00, targowa 51·00 51·50; żyto: dworskie 37·50—38·00, targowe 37·00—37 50; jęczmień: na krupy 36·00—37·00, targowy 00·00—00·00, na paszę 00·00—00·00; owies: dworski 38 00—39 00, targowy 37·00—38·00; kukurydza krajowa 00 00—00 00; tatarka 00·00 00·00; groch: zwycz. 58·00—60·00, Victoria 00·00—00·00, siewny małopolski 000·00—00·00; fasola: „Jasiek“ 00·00—00·00, biała zwycz. 170·00—180·00, biała krótka 180·00—190·00, krasa 95·00—100·00, mieszana 00·00—65·00; bobik 00·00—00 00; wyka siewna 00·00—00·00; wyka 00·00—00·00; rzepak 00·00—00·00; łubin: żółty 00·00—00·00. niebieski 00·00—00 00; mak: niebieski 000·00—000·00, szary 000·00—000·00; kminek krajowy 000·00—000·00; koniczyna: nasienna 000·00—000·00, czerw. bez kan. 000·00—000·00; siano: słodkie nowe 27·00—28 00, średnie 23·00—25·00, kwaśne 20·00—21 00; potraw 00·00—00 00; koniczyna 34·00—36·00; słoma: żytnia długa 11·00—12·00, mierzwa luzem 8·50—9 00; mąka pszenna: 65% gł. 75·00—76·00, 45% grys. 00 00—00·00, 50% pszenna krak. 00 00—00·00, 65% pszenna 00·00—00·00, mąka razowa 00·00—00 00, z Kongr grys. 000·00—000 00; grysik pszenny 00·00—00·00; mąka żytnia: 70% 51·00—52·00, razowa 00 00—00·00, 65% pozn. 00·00—00·00; otręby: żytnie 26·50—27·50, pszenne 28·50—29·50, jęcz. 00·00—00·00; pęcak zwycz. 47 00—48·00; sickanka 48·00 do 49·00; pobielanka 00 00—00 00; seradela 00 00—00·00; ziemniaki 13·00—15 00.

Notowania na targach zbożowo-towarowych:

W PRZEMYŚLU dnia 22 III 1929.— Pszenica 50·00—00·00, żyto 36·00—00 00, jęczmień 36 00—00·00, owies 36·00—00·00, siano 00, słoma 0·00, ziemniaki 6·00—0 00.

W STANISŁAWOWIE dnia 21 III 1929 r. — Pszenica 53·15, żyto 39·15, jęczmień 34·50, owies 34·65, kukurydza 41·00, ziemniaki 6 00—7·50, hreczka 42·00—00·00 proso 40·30—00·00, groch polny 56·25—00·00, groch „Viktorja“ 86·25—00·00, bobik 38·65—40·00, fasola kolorowa 72·50—00·00, fasola biała 130·00—00·00, siemie konopne 70·00—00·00, siemie lniane 76·00—00·00, wyka 42·30—00·00, łubin 40·00—00·00, marchew 00·25—00·30, buraki ćwikłowe 00·25—00·30 buraki pastewne 00·00—00·00 cebula 00·25—00·35, czosnek 00·35—00·45, siano polne 21·00, łąkowe 19·00, lasowe 13·50, koniczyna 27·00, mieszanka 23·80, słoma okłotowa do sienników 9 00, na sieczkę 7·30, kukurydza zagr. 00·00—00·00.

Komunikat centralnej targowicy na bydło we Lwowie

od dnia 16 III — 23 III 1929.

Wynosił spęd: wołów 59 sztuk, buhaji 40 sztuk, krów 551 sztuk, jałownika 24 sztuk, razem 674 sztuk; cieląt 662 szt., baranów 0 szt., świń 0 sztuk.

Płacono za 1 kg żywej wagi: woły 150—165. 000—000 gr, buh. 150—155, 135—140, 000—000 gr, krowy 150—160, 140—145 000—100 gr, jałownik 145—155, 000—000, 000—000 gr. cielęta 105—120 gr. barany 00—00 gr., świnie 000—000 gr.

Łój jadalny 1 55 zł, łój przemysłowy 0 65—1·00 zł, siano I. 20 00—27 00 zł, siano II. 19 00—22 00 zł, siano III. 00·00—00·00 słoma 12·00—14 00 zł, koniczyna 30 00—32·00 zł, tymotka 00·00 do 00 00 zł, skóry surowe bydlęce lekkie 1 kg 2·50 zł, bydlęce ciężkie 1 kg 2·35 zł, cielęce 1 kg 3·50 zł, cielęce prow. 1 kg 3·40 zł, końskie duża sztuka 31·00 zł, końskie mała sztuka 18 00 zł.

Wykaz cen bydła (w złotych pol. za 1 kg żywej wagi).

W KRAKOWIE w dn. 9 III — 15 III Płacono za 1 kg żywej wagi: buhaje 100 do 170 gr, woły 130—170 gr, krowy 80—165 gr, jałownik 100—151 gr, cielęta 120—200 gr, kozy i barany 000—000 gr, nierogacizna 200—245 gr, bitej wagi: 260—315 gr.

Na targ spędzono: buhaji 152, wołów 84, krów 121, jałówek 97, cieląt 804, owiec 0, kóz i baranów 0, nierogacizny 1097, razem 2355 sztuk.

Ceny skór: wołowe 1 kg 1·80, krowie 1·70, cielęce za 1 szt. 12·00—13·00, z jałówek 1 kg 1·80—0·00 zł.

Ceny koni w Krakowie w dn. 12 III 1929: Konie lekkie pojazdowe 360—750 zł, robocze 250—500 zł, rzeźne 80—150 zł.

W PRZEMYŚLU w dn. 22 III 1929. Płacono za bydło zł. 1·30—0·00, barany 0 00, cielęta 1·16, świnie powyżej 100 kg 0·00, świnie tłuste 0·00—0·00, świnie poniżej 100 kg 0 00, świnie chude 0·00, świnie 1·80.

Na targ przypędzono 102 sztuk koni, 132 sztuk bydła, 244 świń dużych i 229 świń małych.

W TARNOWIE w dniu 15 III 1929. Płacono: bydło od 105—145 gr, cielęta od 125—160 gr, świnie od 130—230 gr.

W JAROSŁAWIU w dniu 22 III 1929 r. Płacono: bydło od 0·90—1·20, cielęta od 1·00—1·50, świnie rzeźne od 1·40 do 1·90, buhaje 0·00—0·00 zł.

W STANISŁAWOWIE w dn. 21 III 1929. Ogólny spęd wynosił 770 sztuk, w tem 204 sztuk bydła, 12 sztuk cieląt, 236 sztuk koni, 202 sztuk świń, 116 sztuk prosiąt i 00 sztuk kóz.

Płacono: bydło rogate 1·00 zł, świnie 1·84 zł. Spęd średni. Akcja żywa.

Ceny futer

Ceny płacone za skóry futrzane (ściągnięte i niewyprawione) wedle notowań firmy Stanisław Stępkowicz, Lwów, Plac Kapitulny 1.

Lisy surowe do 12 dol., kuny domowe do 16 dol., kuny leśne do 25 dol., wydry do 25 dol., tchórze do 5·50 dol., łasice (gronostaje) do 3 dol., borsuki do 1·50 dol., sarny do 4·00 zł, zające do 4·00 zł, wiewiórki do 4 zł.

Ceny ryb we Lwowie

w handlu detalicznym na targu w dniu 21 III i 22 III 1929 r. — za 1 kg.

Szczupak żywy 7·00—0·00, karpie żywe 6·00—0·00, szczupaki i karpie śnięte 0·00—0 00, Karpie żywe „węgierskie“ 0·00, liny żywe 5·50—0·00 leszcze i karasie 5·00, drób 3·00—0·00. Karpie na części 0·00.

Ceny rynkowe masła i mleka we Lwowie w dniu 27 III 1929. — Ceny za 1 kg w zł.

Masło deserowe w hurcie 6·80—7·00, w detalu 7·20—7·40, kuchenne 6·20—0·00. Mleko 45 gr. Jaja 19 gr.

Ceny mleka na miarę Miejskiego Zakładu Aprowizacyjnego we Lwowie w dniu 27 III 1929. 40 gr. za 1 litr.

Wydawca Księgarnia Polska B. Połonieckiego we Lwowie. — Redaktor naczelny prof. Bronisław Janowski. — Redaktorka odpowiedzialna: Jadwiga Gizowska.
Z drukarni i litografii Piller-Neumanna we Lwowie, ul. Łyczakowska 3.